Należność pocztowa opłacona. Cena 30 gr. Lida, 20 listopada 1927 r.

GŁOS LIDZKI

CZASOPISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO I KULTURALNEGO ODBUDOWY EKONOMICZNEJ KRAJU ORAZ WZMOCNIENIA PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ

Nr. 3 LIDA, ULICA SUWALSKA 23 Rok I

WRĘCZENIE ORDERU FRANCUSKIEGO

Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu

Naród polski przeżył w piątek niezwykle podniosłą uroczystość.

Braterski naród francuski przesłał Wodzowi Polski przez swego bohaterskiego Marszałka L. Franchet d'Esperay — najwyższe odznaczenie bojowe — Medal Wojenny.

Medal ten otrzymali dotychczas Marszałkowie Foch i Petain oraz waleczny król belgijski Albert.

Wręczenie tak wysokiej odznaki Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu jest potwierdzeniem braterstwa broni, zawartego przez obydwa narody i wznawia świetną tradycję ks. Józefa Poniatowskiego, który również był kawalerem najwyższych orderów francuskich.



Marszałek Piłsudski przyjmuje defiladę na Placu Saskim.

Przyjazd Marszałka Francji Franchet d'Esperay

Marszałek francuski przybył w czwartek do Warszawy. Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych, A. Zaleskiemu.

Wieczorem Marszałek Francji został przyjęty w Belwederze przez Marszałka J. Piłsudskiego i wziął udział w obiedzie.

Wpiątek o godzinie 1-ej popołudniu na dziedzińcu Zamkowym nastąpiła dekoracja Marszałka Polski J. Piłsudskiego najwyższem odznaczeniem bojowem Francji.



Członkowie korpusu dyplomatycz nego podczas defilady

Dowód prawdy

Zamiast odpowiedzi p. J. Rudnickiemu

„Gazeta Przem. Rzem.“ z dn. 13 listopada b. r. zawiera łzawe skargi p. Rudnickiego pod tytułem: **„W imię prawdy“**, w których autor rozdziera szaty i żali się, że **„Nowości“** go zaatakowały za niefortunne wystąpienie na ostatniej ankiecie rzemieślniczej.

Rozpatrzmy więc po kolei słuszność argumentów p. Rudnickiego.

Na wstępie p. Rudnicki stwierdza, że „aczkolwiek w swoim czasie redakcja „Gazety Przem. Rzem.“ oświadczyła, że na napady przedwyborcze o charakterze walki partyjnej, nie będzie odpowiadała, a w razie **przekroczenia graniczącego z oszczerstwem** zmuszoną będzie reagować na drodze prawnej, jednak **ostatni atak tyg. „Nowości“ pod tytułem „pos. Rudnicki idzie ręka w rękę z żydami“ zmusza mnie do odpowiedzi“.**

Cieszymy się bardzo, że p. J. Rudnicki przypomniał nam oświadczenie „Gaz. Przem. Rzem.“ w sprawie nieodpowiadania na artykuły „Nowości“, ze swej strony nadmieniamy jedynie, że oświadczenie to nastąpiło po udowodnieniu w lutym b. r., że **„Bank Rzemieślniczy w Łodzi“** naraził rzemiosło polskie na stratę 400 tys. zł. i że ścisły związek z założycielami tego banku, a nawet udział we władzach banku mieli: **pos. Karol Chądzyński, J. Rudnicki, S. Lipczyński, S. Kwasieborski i inni.**

Dowodem, że wszystko co pisaliśmy było prawdą, jest fakt, że nikt nam sprawy sądowej o oszczerstwo nie wytoczył, a decyzja Min. Skarbu o **likwidacji tego banku** i przekazania aktów sprawy władzom sądowym jest najlepszym dowodem, że nie chodziło nam o „napad przedwyborczy“, lecz tylko o wyświetlenie prawdy.

Nie dziwimy się więc, że sprawozdania z ostatniej ankiety wywołały, jak pisze p. J .Rudnicki, **„zapytania od kolegów z prowincji“, które zmusiły do „wyjaśnień w sprawie tak ważnej, jak wprowadzenie w życie ustawy przemysłowej“.**

Rozpatrzmy więc owe wyjaśnienie w porządku znaczenia poszczególnych zagadnień.

Na pierwsze miejsce wysuwa się, oczywiście, kwestja **powołania oddzielnych izb dla woj. warszawskiego i miasta Warszawy.**

Odpowiedź p. Rudnickiego w tej sprawie jest istotnie **szczytem naiwności i zupełnego nieorjentowania się prezesa Centralnego Tow. Rzemieślniczego** w tem ważnem zagadnieniu; p. Rudnicki pisze:

„Na skutek zapytania przedstawiciela Miinsterstwa, czy, zgodnie z Ustawą, mają być Izby oddzielnie dla stolicy (Warszawa jest województwem), oddzielnie dla województwa Warszawskiego, czy też Izba łączna, o czem decydować może p. Minister P. i H., po krótkiej naradzie, **opinjowałem zgodnie z poprzedniemi przemówieniami obydwóch delegatów Zw. Rzem. Chrz.**, a to ze względu, że nieznaną jest ani ścisła statystyka, ani ordynacja wyborcza, a głos delegatów stolicy, aprobowany na zebraniach walnych niemal jednogłośnie, był wskazaniem poważnem.

Zdanie to wypowiadałem **wbrew zastrzeżeniom własnym**, rozpatrywanym na Komitecie Głównym C. T. Rzem. jedynie celem uzgodnienia ze Związkiem i wobec niezdecydowanego głosu zapytywanych organizacyj prowincjonalnych województwa Warszawskie-
Dowód prawdy 2
go. Taki to był interes mój „osobisty“ i mojej „polityki“, jak zarzuca mi inny organ warszawski „Epoka“.“

Powyższe wyjaśnienie stwierdza najwymowniej, że p. J. Rudnicki nie wyrobił sobie wcale **opinji** w sprawie **celowości rozdziału rzemiosła woj. Warszawskiego na dwie Izby** i „opinjował“ jedynie zgodnie z przemówieniami delegatów Zw. Rzem. Chrześcijan.

Każdy kierownik prowincjonalnej organizacji rzemieślniczej, który od szeregu lat przesyła regularnie składki na utrzymanie C. T. Rzem, dowie się z tego oświadczenia, że C. T. Rzem. było **zupełnie niepotrzebną instytucją. Nie posiada żadnej statystyki, nie otrzymało żadnych instrukcyj od swych prowincjonalnych organizacyj, a głosuje tak, jak każe Zw. Rzem. Chrześcijan** — komu jest więc potrzebna taka organizacja, która w decydującym momencie życia rzemieślniczego **nie ma ani swego zdania, ani nie może uzasadnić słuszności zajętego przez siebie stanowiska.** Czyż jest utrzymywane po to, aby p. J. Rudnicki nosił tytuł prezesa?

Przechodzimy teraz do „kamienia obrazy“ — do twierdzenia, że **„pos. Rudnicki idzie ręka w rękę z żydami“.**

P. Rudnicki oświadcza na to jedynie:

„Głos delegata rzemieślników żydów p. Czerniakowa był wypowiadany po przemówieniach naszych delegatów i wpłynąć nie mógł na tą czy inną decyzję naszą“.

W ten sposób p. Rudnicki nie zaprzecza wcale naszemu twierdzeniu, że przemówienie p. Rudnickiego **„spotkało się z gorącem poparciem delegata rzemieślników żydów p. Czerniakowa“.**

P. Rudnicki potwierdza jedynie nasze oświadczenie, że **opinje narodowe demokratycznego posła p. Rudnickiego i żydowskiego radnego p. Czerniakowa są zgodne.**

Jest to prawdą oczywistą dla każdego, że nacjonaliści polscy i żydowscy zawsze „idą ręka w rękę“. Nawet na ostatnich wyborach Komisji oświatowej w Radzie Miejskiej m. Warszawy, wszyscy **„obrońcy polskości Warszawy“** głosowali nawet na poalej-sionistkę, aby tylko **przedstawiciel 25-ki, reprezentant nauczycielstwa polskiego p. Tomczak nie wszedł do tej Komisji.**

Przez publikowanie tych faktów nie chcemy **siać jakichś swarów narodowościowych, broń Boże, demaskujemy jedynie hypokryzję i perfidję Endeków i b. posłów endeckich, których taktyka całkowicie się różni z ich programami wyborczemi.**

Na dalsze zarzuty w sprawie wątpliwości, kto będzie wyborcą nie warto nawet odpowiadać. Widać że p. J. Rudnicki **nie czytał Ustawy przemysłowej, albo jej nie rozumie,** co mu zresztą oświadczono już na ankiecie rzemieślniczej.

Art. 174 stwierdza bowiem, że „Prawo wybierania członków izby rzemieślniczej mają rzemieślnicy bez różnicy płci, którzy są obywatelami polskimi, używają w pełni praw cywilnych i **prowadzą samoistnie przemysł rzemieślniczy w okręgu izby przynajmniej od trzech lat“.**

Postanowienia przejściowe (art. 198) ustawy wyjaśniają ponad to, że:

„W woj. warszawskiem, łódzkiem, kieleckiem, lubelskiem, nowogródzkiem, wileńskiem i wołyńskiem i w m. st. Warszawie uważa się za dowód posiadania **uprawnienia przemysłowego do samoistnego prowadzenia rzemiosła stwierdzenie przez urząd gminny rozpoczęcia samoistnego prowadzenia danego rzemiosła** przed dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia i **przedłożenie świadectwa przemysłowego wykupionego za rok 1927“.**

Zdawałoby się, że te artykuły wyjaśniają dostatecznie kwestję uprawnień przemysłowych oraz wyborczych.

(ciąg dalszy na str. 3).

Tymczasem p. Rudnicki wysuwa sprawę rzemieślników zwolnionych od świadectw przemysłowych, posiadających świadectwa handlowe i chałupników.

Otóż art. 2 p. Ustawy wyjaśnia, że nie jest zaliczony do przemysłu „przemysł domowy (zarobkowe zatrudnienie wytwórcze, wykonywane ubocznie i wyłącznie przy pomocy osób należących do rodziny lub do służby domowej".

Sprawa więc chałupników jest wyjaśniona negatywnie, a sprawa „rzemieślników", posiadających tylko świadectwa handlowe też musi być jasną dla każdego, iż będą oni należeli do Izby Przemysłowo-Handlowej, a nie rzemieślniczej.

Sprawę zaś rzemieślników, zwolnionych do wykupywania świadectw przemysłowych, w myśl uzupełnień do ustawy o podatku przemysłowym, głoszących, że „pracownie i zajęcie rzemieślnicze, rękodzielnicze i t. p. o ile są prowadzone przy współudziale jednego członka rodziny lub jednej najemnej siły pomocniczej" powinna być w powołaniu się na art. 198 wyjaśniona w regulaminie wyborczym i nie potrzebuje specjalnych komentarzy w rozporządzeniach wykonawczych.

Inne wreszcie wątpliwości p. Rudnickiego w sprawie „cukierników, niewyrabiających u siebie ciast, sklepowych zakładów szewckich, krawieckich i innych, których posiadaczamy są mistrzowie zawodowi", są zupełnie sprzeczne z intencja ustawy przemysłowej.

Mistrzowie zawodowi, choć posiadają piękne „laurki", wydawane tak chętnie przez p. Rudnickiego, lecz nie prowadzą „samoistnego przemysłu rzemieślniczego", utracili tem samem prawo wyborcze i muszą się z tem pogodzić tak jak pogodzili się już na całym świecie i w innych dzielnicach.

Reasumując powyższe wywody należy stwierdzić, iż p. Rudnicki, ani reprezentowane przez niego C. T. Rzem. nie posiadają żadnych materjałów statystycznych i nie wydali własnej opinji w sprawie podziału okręgów Izb Rzemieślniczych woj. Warszawskiego.

P. J. Rudnicki nie orjentuje się zupełnie w postanowieniach ustawy przemysłowej i chciałby dalej opierać prawo wyborcze rzemieślników na świadectwach cechowych, a nie na fakcie prowadzenia samoistnych zakładów, jak żąda ustawa przemysłowa.

Zamykając na tem dyskusję z p. J. Rudnickim pozostawiamy wydanie opinji o celowości i owocach pracy prezesa C. T. Rzem. p. Rudnickiego oraz słuszności naszego stanowiska czytelnikom.

A. Z.

Zjazd b. więźniów ideowych z lat 1914-20

Dnia 13 listopada odbył się zjazd b. więźniów ideowych, który przemienił się w potężną manifestację niezłomnych woli uczestników ofiarnych walk, o wolność na cześć wodza tego ruchu marsz. Józefa Piłsudskiego.

Wśród uczestników zjazdu widać było najwyższych dostojników cywilnych i wojskowych.

Zaiste słusznie wyraził się min. Moraczewski:

„Nie zrozumieją też zagranicą faktu, że więzień stanu, kórego cudem wyrwano z pod szubienicy, stoi dziś na czele najpoważniejszego banku, kierującego gospodarką kraju. My jednak, Polacy, wiemy, że ci, którzy przeszli więzienia, są ostatnimi spadkobiercami ideologji, która do więzień prowadziła najlepszych synów ojczyzny od Kościuszki po przez Traugutta i Okrzeję do Więźnia Magdeburskiego".

Zjazd zaszczycił swą obecnością pan Prezydent Rzplitej, rząd reprezentowali min. Moraczewski, Składkowski, Dobrucki, Meysztowicz, Niezabytowski, Ramocki i Staniewicz.

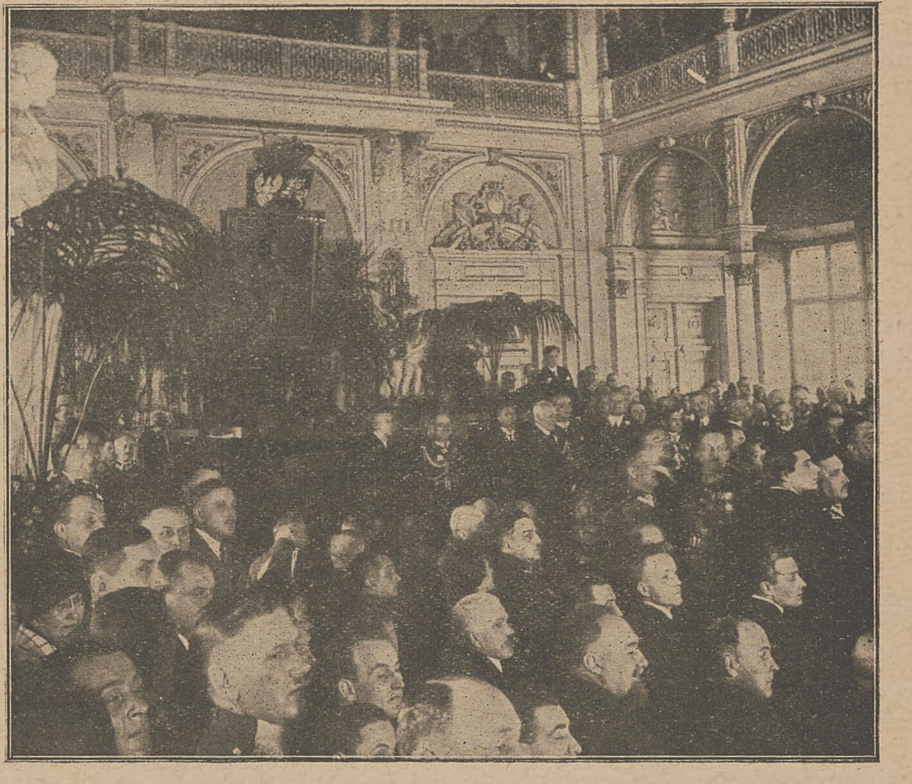
Zjazd otworzył gen. Górecki, który w swym przemówieniu poruszył jego genezę i cel.

„To też celem naszym na najbliższą i na dalszą przyszłość będzie wnieść do tej pracy, którą Polsce w ofierze niesiemy — te wysokie walory — których świadomi jesteśmy i świadomymi być powinniśmy — a to są walory tej wielkiej ideowości, która nam dotychczas była wskazówką pracy, która bramy więzienne przed nami otwierała — a siostrą jej rodzoną jest poświęcenie dla sprawy publicznej.

Po przemówieniach uczestników wszyscy gremjalnie wyruszyli do grobu Nieznanego Żołnierza. W przerwie obiadowej wyjechała do Sulejówka delegacja do Marszałka Piłsudskiego, który z powodu choroby ne mógł być obecny na Zjeździe.

Po południu o godz. 6 wieczór w sali rady miejskiej odbył się dalszy ciąg zjazdu na którym chwalono szereg rezolucji, między innymi:

„Pierwszy zjazd więźniów ideowych z lat 1914 — 1921, zwołany do stolicy kraju w dniu 13 listopada 1927 r. ku uczczeniu 9-ej rocznicy uwolnienia z więzienia magdeburskiego Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, budowniczego Zjednoczonej Niepodległej i Wolnej Ojczyzny wzywa ogół tych, którzy swą wierną służbą idei przypieczętowali w latach niewoli więzieniem, osamotnieniem i niedolą, do skupienia się około Osoby Twórcy Armji i Wodza Narodu, Józefa Piłsudskiego, w pracy nad umocnieniem państwowości polskiej, wywalczonej pod Jego przewodem ofiarnym czynem i męstwem żołnierza i poświęceniem znającego swe obowiązki obywatela Rzeczypospolitej".



Zjazd b. więźniów politycznych odbył się w sali Rady Miejskiej. Na otwarciu obecny był p. Prezydent Rzeczypospolitej I. Mościcki.

Rozwój szkolnictwa zawodowego

W ŁODZI

(Kor. własn. Łódź, w listopadzie).

Szkoły zawodowe, dokształcające, odgrywają pierwszorzędną rolę w uświadomieniu terminatorów, z których w przyszłości mają być dobrzy rzemieślnicy.

W pierwszym rzędzie należy wskazać na fakt niedostatecznego zrozumienia ważności dokształcenia terminatorów. Niektórzy bowiem rzemieślnicy dotychczas jeszcze uważają, że czas spędzony przez terminatora w szkole, jest czasem straconym i, że terminator naraża jedynie majstra na straty. Jest to mylne pojęcie, gdyż terminator otrzymawszy większe wykształcenie, bezwzględnie jest lepszym rzemieślnikiem i przyczynić się może przez to samo do zwiększenia zysków.

Najprzychylniej odnieśli się do kwestji dokształcającej stolarze, krawcy i szewcy, którzy z całem zainteresowaniem śledzą rozwój szkolnictwa zawodowego.

Podkreślić należy również obywatelskie stanowisko „Resursy Rzemieślniczej", która czyni wszystko co może, byleby nie utrudniać pracy w szkołach zawodowych. Szkoda tylko, że „Resursa" nie posiada mistrzów, którzyby mogli poświęcić czas nauczaniu.

Wielką bolączką szkół zawodowych jest brak odpowiednich wzorów towaroznawstwa, i nauczyciele posługiwać się muszą metodą opisową. Metoda poglądowa, polegająca na dokładnem obejrzeniu i omówieniu, jest znacznie lepsza, gdyż latwiej i prędzej pojmuje wykład.

Przechodząc do danych statystycznych, stwierdzić należy, że w roku bieżącym liczba uczniów zmniejszyła się, co jest smutnym objawem zmniejszenia zainteresowania. Należałoby więc podjąć usilne starania oraz propagandę za szkołą dokształcającą dla terminatorów, by liczba tychże powiększyła się na wykładach. Statystyczne dane za ostatnie trzy lata przedstawiają się jak następuje:

W roku 1925-26 szkół było 22, w tej liczbie 19 męskich i 3 żeńskie; w roku szkolnym 1926-27 szkół było 38, w tej liczbie 25 męskich, 11 żeńskich i 2 koedukacyjne; w roku bieżącym szkół jest 40, w tej liczbie 26 męskich i 14 żeńskich.

Lwia część tych szkół znajduje się w Łodzi, gdyż tylko 11 przypada na prowincję i to jeszcze największa liczba jest w Kaliszu.

Statystyczne dane uczniów, uczęszczających do tych szkół są:

W roku szkolnym 1925-26 było 7,260 uczniów, w tej liczbie 6.407 chłopców, a reszta przypada na dziewczęta; w roku 1926-27—10.349, z tej liczby 8,133 przypada na chłopców; w roku 1927-28 — 9,000, z tej liczby 5,800 jest chłopców, 3,200 dziewcząt.

Z danych tych widać, że w roku bieżącym liczba ogólna uczniów zmalała, chociaż liczba uczennic w tym roku zwiększyła się. Tłomaczyć to można najrozmaiciej, lecz bardzo trafnem jest także spostrzeżenie, że nie wszyscy majstrowie posyłają swoich terminatorów do szkoły. Należałoby przeto podjąć starania, aby i oni zmienili swoje zdanie i zaczęli posyłać uczniów do szkoły dokształcającej.

W. Jenner. 6

Warstwy mieszczańskie

a spółdzielczość w Polsce.

Ważną sprawą jest również roztoczenie przez Kasy Chorych opieki nad bezrobotnym pracownikiem; opieka ta powinna trwać przez cały okres choroby i pozostawania bez pracy.

Dając robotnikowi zabezpieczenia, które będą mu rękojmią, że w razie znalezienia się w krytycznej sytuacji, dozna opieki ze strony państwa, wzmacniamy podstawy bytu państwowości polskiej i wytracamy z ręki broń różnym wysłannikom III Międzynarodówki.

Naglącą potrzebą jest również znowelizowanie istniejącej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w tym duchu, aby robotnik, pozostający bez pracy, korzystał z zapomóg od 30 — 60 procent odpowiednio do stosunków rodzinnych przez cały czas trwania bezrobocia. Pozatem konieczne jest objęcie powyższą ustawą zakładów przemysłowych, zatrudniających mniej, niż 5 robotników, jak również służbę domową.

Jedną z kwestyj, domagających się jaknajrychlejszego rozwiązania, jest ustawowe zabezpieczenie minimum zarobków dla poszczególnych gałęzi przemysłu, co przyczyni się do usunięcia tak dotkliwych dla robotnika klęsk, jakiemi są strajki i lokauty.

Ulega on często nałogom, które pogłębiają i przyspieszają jego upadek. Nie posiada odpowiedniego silnika, który dostarczałby mu taniej siły pracy, nie posiada warsztatu, ani urządzeń, ani obrabiarek, ułatwiających mu produkcję, nie posiada kapitału obrotowego, ani inwestycyjnego, wskutek czego w dostawach jest uzależniony od licznych i niesumiennych pośredników, którzy mu dostarczają surowce nieodpowiednie i drogo. Cierpi na brak odbiorców, którzy nie chcąc się narazić na jego przysłowiową niesumienność i niesolidność nabywają towar fabryczny. Rzemieślnik i drobny przemysłowiec przegrywa walkę z kapitalistyczną produkcją fabryczną, wskutek czego środowiska tych stanów, miasta nasze i miasteczka upadają, ich mieszkańcy stają się bezrobotnym proletarjatem. Warstwa, która może być filarem państwa i podłożem rozwoju i potęgi jego produkcji, nie znika, lecz doprowadza ekonomicznie i moralnie do zupełnej ruiny, nie mogąc wyemigrować i nie mogąc znaleść zarobków w przemysłach fabrycznych staje się licznym środowiskiem miazmatów, zatruwających życie całego Narodu.

Wynikałoby stąd, że w **interesie całości organizmu państwowego nie powinno się do tego dopuścić.** Znamy jednak ideologję liberalizmu, która wręcz zabrania Państwu ochrony pewnych, na zanik skazanych, części organizmu kosztem ogółu, kosztem silniejszych. Liczyć się musimy z potęgą politycznych oddziaływań i wpływów kapitalizmu zagranicznego. Nadto te poglądy znajdują sprzymierzeńca w stronnictwach lewicowych, które raz w interesie konsumenta popierają produkcję wielkofabryczna jako tańszą, popierają nadto i dlatego, że zatrudnia ona robotników i wreszcie dlatego, że wedle wskazań ideologji socjalizmu przyspieszenie procesu produkcji przez kapitalizm przyspiesza równocześnie proces kollektywizacji środków produkcji, a zatem cel tego ruchu.

Narzekania na biedę, na nędzę, na braki ekonomiczne nie pomogą. W wielkich momentach dziejów potrzeba woli i czynów świadczących, że elementy te nie chcą zginąć, ale, że chcą żyć i spełniać zadania dla swego dobra i dla dobra społeczeństwa.

Święto Liceum Krzemienieckiego

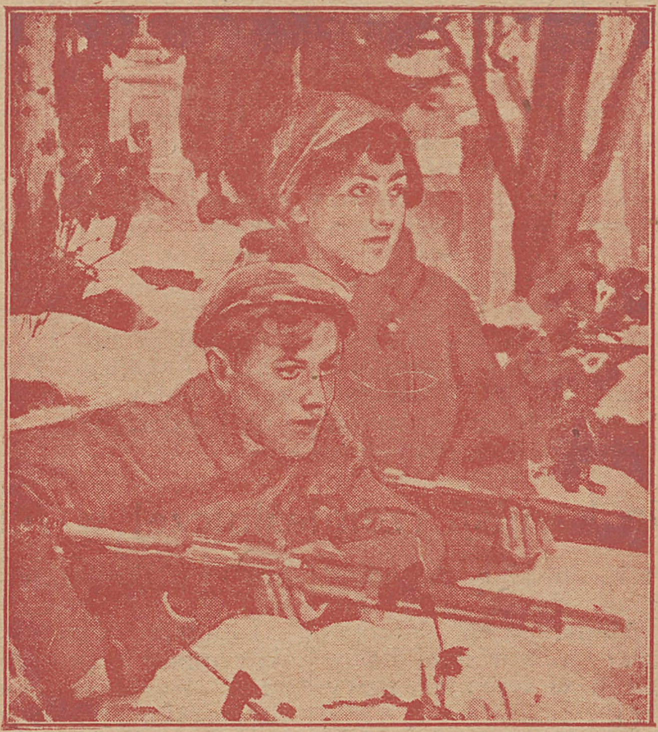
Z inicjatywy nowego wizytatora Liceum Krzemienieckiego, p. Poniatowskiego, wskrzeszono w tym roku tradycyjne święto tego Liceum, obchodzone w dniu imienin jego założyciela — Tadeusza Czackiego, t. j. 28 b. m. Na uroczystość tę wyjechali z Warszawy ministrowie: Dobrucki i Niezabytowski, wojewoda wołyński, Wł. Mech, kurator okręgu szkolnego, p. Szelągowski, i t. d. Program obchodu jest tak ułożony, że ma to być przedewszystkiem święto młodzieży, kształcącej się w Liceum. Poraz pierwszy w tym roku wskrzeszone święto licealne ma być odtąd obchodzone rok rocznie.

Poświęcenie pomnika legjonistów w Nowym - Sączu

W Nowym Sączu odbyło się na tutejszym cmentarzu poświęcenie pomnika Legjonistów. Staraniem Związku Legjonistów wzniesiono na grobach Legjonistów monumentalny pomnik z napisem „Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały 1914 — 1918".

Popołudniu w przepełnionej sali Sokoła odbyła się uroczysta Akademja, połączona z udekorowaniem Krzyżem Legionowym osób zasłużonych koło sprawy Legjonów.

„ORLĘTA"



Obraz W. Kossaka

Dnie listopadowe
we Lwowie

Od dnia 1 do 22 listopada 1918 r. toczyły się na ulicach Lwowa zacięte walki z przeważającemi siłami nieprzyjacielskiemi, walki, podjęte samorzutnie przez patrjotyczne społeczeństwo lwowskie, mające na celu utrzymanie polskości tego kresowego miasta. Walki te owiała już legenda, podbiła całą Rzplitę, przeniknęła od wschodu do zachodu, stały się dumą narodu, radością i chwałą obecnego i przyszłego pokolenia. Czyż są gdzie nieznane „orlęta lwowskie", które w swych oczach, jak to odtworzył W. Kossak, czują zbliżającą się śmierć, lecz zimno i przenikliwie patrzą się jej w oczy. Lecz prócz legendy powstać musi i powstała już kwestja walk o Lwów, aby podeptać legendę swemi argumentami naukowemi oraz aby ustalić jego dzielnych obrońców.

Zasługi te przypominamy w krótkim zarysie.

Zamach stanu ukraiński rozpoczął się dnia 1-go listopada, zajęciem magazynów lwowskich pełnych amunicji oraz obsadzeniem gmachów publicznych przez ukraińców. W chwili, gdy ukraińcy zajęli wszystkie gmachy państwowe, we Lwowie zapanowała konsternacja. Ciągłe układy przedstawicieli organizacyj wojskowych rozbijały się o polityczne wątpliwości: jedni bowiem nie uznawali rang oficerów legjonowych, drudzy nic nie chcieli czynić bez instrukcji rady regencyjnej i t. p.

Lecz spontaniczny ruch, który wyraził się walką małego oddziałka kpt. Trześniowskiego, który pierwszy rozpoczął strzelaninę uliczną, przeobraził się w planową walkę, ze wszystkiemi cechami wojny regularnej.

W tym momencie tworzy się ostatecznie kom. naczelna Wojsk Polskich pod dowództwem kpt. Mączyńskiego, który przekształca walkę zaczepną na walkę o charakterze obronnym. Przystąpiono do walki wprost bez broni i amunicji, zdobywano je na wrogu. Siła zbrojna polska składała się głównie z elementów ochotniczych młodzieży, robotników, inteligencji, pod kierunkiem b. legjonistów i P. O. W. która to organizacja była najpoważniejszą komórką siły zbrojnej polskiej.

Walki są prowadzone bez przerwy w ciągu kilkunastu dni ze zmiennem szczęściem, dopiero dnia 20-go o 6 rano wkraczają do Lwowa pierwsze polskie oddziały regularne w sile nie przekraczającej 2000 ludzi pod dowództwem ppułk. Tokarzewskiego, który, zmieniając zupełnie odtychczasowy plan operacyjny, przechodzi do walki zaczepnej. Ukraińcy nie mogą wytrzymać naporu atakujących, wolą opuścić miasto, aby potem z nowemi siłami je zdobyć. W ciągu 24 godzin po zaciętych walkach Lwów zostaje uwolniony dzięki bohaterskiej postawie społeczeństwa, które, wstrząśnięte do głębi aktem przemocy, zdobywa się na spontaniczny ruch obrony.

Po skończonych walkach ppułk. Tokarzewski wydaje rozkaz dzienny, w którym dziękuje oficerom i żołnierzom podległych sobie grup oraz kolejarzom przemyskim, i oddaje hołd Temu, który w tych ciężkich chwilach dźwigał na sobie całą odpowiedzialność za losy narodu i państwa, w słowach następujących:

„I wznoszę okrzyk na cześć Tego który sprawdził że w Polsce w chwili odrodzenia nie brakuje sił na odparcie wszystkich gwałtów, Niech żyje Naczelnik wojsk polskich Józef Piłsudski!".

Legenda Lwowska otrzymała już swe należne miejsce w epopei zmagań całych pokoleń polskich, będąc jednym z ogniw bohaterskich walk jakie zawsze staczał Lwów o polskość swoją.

M. P.

O zjednoczenie ruchu ludowego

Zebrani na naradzie dnia 11-go b. m., odbytej z inicjatywy Polskiego Związku Organizacyj Kółek Rolniczych w sprawie zjednoczenia politycznego ruchu ludowego i ustosunkowania go do organizacyj gospodarczych, pp. Stefan Boguszewski, sen. Józefat Błyskosz, Zdzisław Czałbowski, Wiesław Czermiński, pos. Jan Dąbski, pos. I. Kowalczuk, pos. M. Kościałkowski, pos. Józef Jedynak, pos. Tytus Jemielewski, Seweryn Ludkiewicz, pos. Tadeusz Niedzielski, pos. K. Polakiewicz, Stanisław Paprocki, Wiktor Przedpełski pos. Eustachy Rudziński, pos. Błażej Stolarski, Tomasz Wilkoński i pos. Stanisław Wrona jednomyślnie uchwalili następujący wniosek:

— Zebrani dnia 11-go b. m. członkowie organizacyj gospodarczych i społecznych, działających na wsi, będący jednocześnie członkami grup politycznych, jak Piasta, Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, Partji Pracy i Związku Naprawy Rzeczypospolitej, stwierdzają konieczność zespolenia organizacyj politycznych, związanych z życiem gospodarczem wsi, i uznają dalszą inicjatywę w tym kierunku Polskiego Związku Organizacyj Kółek Rolniczych za potrzebną i wskazaną.

Zebrania komisji rzemieślniczej w Min. P. i H.

W czwartek, dn. 17 b. m., odbę-
W czwartek, dn. 17 b. m. odbyło sie w Ministerstwie Przemy- Rzemieślniczej, utworzonej na ostatniej ankiecie w sprawie ustawy rzemieślniczej.

W skład tej komisji wchodzili początkowo: inż. H. Mianowski, Kraków, ławnik Zieliński (Warszawa), p. Rudnicki (Warszawa), prezes Grobelny (Grudziądz), p. Pretorius (Lwów) i p. Czerniaków (Zw. Rzem. Żydowskich (Warszawa). Obecnie komisja została jeszcze powiększona przez powołanie do niej prezesa Kossobudzkiego (Kraków) i p. Pieniążkiewicza (Warszawa).

Komisja rzemieślnicza ma wydać opinję o projektach rozporządzeń wychowawczych do ustawy przemysłowej oraz rozpatrzeć statuty Izb.

Ponieważ niektóre prowincjonalne organizacje rzemieślnicze przedstawiły na tem posiedzeniu własne projekty statutów izb oraz zgłoszą pewne poprawki do projektu rządowego należy spodziewać się, że komisja odbędzie jeszcze kilka posiedzeń nim uzgodni całkowicie swoje stanowisko.

Łzy krokodyle

„Gaz. Poranna" bardzo roztkliwia się nad cofnięciem subwencji rządowej — Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu.

Zarząd C. T. R., jak wiadomo, spoczywał wyłącznie w rękach przedstawicieli większej własności, głównie Endeków, dla okrasy powływano doń paru zaufanych włościan.

C. T. R. nadużywało swych wpływów w kołach rolniczych dla uprawiania polityki oraz zwalczania idei zjednoczenia organizacji rolniczych. Ponad to, w C. T. R. przy wyborach władz, stosowano dwie miary. Inne prawa miały oddziały C. T. R., do których znów należeli tylko ziemianie, a inne kółka rolnicze C. T. R., gdzie grupowali się tylko włościanie.

Egzystencja dwóch organizacyj: Związku Kółek Rolniczych i Kółek rolniczych C. T. R. *wprowadziła formalny chaos do życia rolniczego i przeszkadzała konsolidacji zrzeszeń drobnego rolnictwa.*

Na przeszkodzie zjednoczeniu wszystkich organizacyj rolniczych, niezbędnemu przed wprowadzeniem w życie samorządu rolniczego, *stała dotychczas polityka władz C. T. R. Ponieważ sprzeciwiały się one połączeniu wszystkich kółek rolniczych, rząd postąpił słusznie, cofając subwencję C. T. R., co musi spowodować zespolenie* wszystkich kółek rolniczych *w jedną organizację i doprowadzić do zjednoczenia wsi polskiej, rozbitej na dwa obozy przez działalność C. T. R.*

Mieczysław Rogalski. 3

Powstanie Wydziału Narodowego

U źródeł wskrzeszonego Państwa Polskiego

Ideologja była jasna i wyraźna ale naraziła ona Wydział od pierwszej chwili swego istnienia na walkę na kilka naraz frontów, jako instytucja zupełnie niezależna, stająca śmiało do obrony swych praw słusznych i do decydowania bezstronnego w sprawach Polski, bez presji państw centralnych, zarówno wrogich Wydziałowi Narodowemu jak i niszczycielska Rosja, która ustąpiła niedawno z Królestwa, znacząc swój ślad drogą zgliszczy i uprowadzając w głąb Rosji na zarazę bolszewicką otumanione i ogłupione przez przywódców endeckich tłumy ludności polskiej.

Czas pokazał jak ciężkiego zadania podjął się Wydział. Wypowiedziały mu walkę nieubłaganą wszystkie wrogie powstaniu Polski agentury, o których wspomniał Komendant w swem słynnem przemówieniu na Zjeździe Legjonistów w Kaliszu w dniu 6 sierpnia 1927 r. Wypowiedzieli mu walkę „monopoliści haseł narodowych i bogoojczyźnianych", bo Wydział Narodowy postanowił wyrwać im z rąk ten monopol na świętości narodowe, którym frymarczyli dotąd bezkarnie.

....I wydarł!

Na Wydziale Narodowym powiały pierwszy raz od wielu dziesiątków lat amarantowo-białe sztandary, zjawiły się orły polskie, pieśni patrjotyczne polskie, portrety bohaterów narodowych

Stamtąd padły mocne hasła, słowa pełne otuchy, tak wobec okupantów znalazł się widomy znak zorganizowanej polskości.

Od początku swego istnienia Wydział stanął na stanowisku ignorowania i nieuznawania za legalną władzę władz okupacyjnych. Nie przyjmował on nigdy judaszowych srebrników od okupantów, nie schlebiał nigdy ich polityce. W okresie, gdzie każdy obywatel wrogo nastrojony do Rosji uważał za swój obwiązek chwalić Austrję i przy niej się opowiadać, Wydział wystąpił zarówno z otwartem potępieniem rusofilstwa i niewolniczej polityki narodowej demokracji, jak i ostrzeżeniami przed perfidją austrjacką i ostrą krytyką rządów okupacyjnych.

Momentem zwrotnym w dziejach Wydziału był moment wstrzymania werbunku do Legjonów we wrześniu 1915 r.

Komendant Piłsudski wyczerpawszy wszystkie środki w pertraktacjach z Austrją, przyszedł do przekonania, że Legjony, jako widoma siła zbrojna i część składowa obcej armji regularnej nie mogą nigdy, w istniejących warunkach, zdobyć samodzielności ruchów i muszą się, bądź co bądź, liczyć z polityką państw centralnych na ziemiach Polski.

W momencie tym Wydział Narodowy, na rozkaz Komendanta, poparł usiłowania społeczeństwa w celu utworzenia gotowych kadrów tajnej siły zbrojnej P. O. W. i rozpoczął energiczną działalność, aby przeciwdziałać werbunkowi do Legjonów i skierowywać siły polskie do tajnej, niezależnej armji polskiej, jaką się miała stać P. O. W., uzupełniając tylko z konieczności kadry pierwszej Brygady Legjonów.

(C d. n.).

Bankruci

Od chwili powstania sojuszu „Chjeno-piasta“ — Piast topnieje w oczach i przeżywa coraz silniejsze wstrząśnienia. Rozłam Dąbskiego, następnie Bryla w grudniu 1923 r., wystąpienie szeregu działaczy piastowskich w 1926 r., a wreszcie secesja sen. Bojki, Kosydarskiego i innych w listopadzie 1927 r. świadczą, iż P. S. L. „Piast“ przeżywa głęboki kryzys którego nie ukryją uspakajające komunikaty p. Witosa, że „na Szypce panuje spokój“.

Jesteśmy dziś świadkami bankructwa Piasta, jako ludowego stronnictwa centrowego.

Natomiast widzimy konsekwentne przekształcanie się Piasta na stronnictwo prawicowe, które ma pomagać „Obozowi Wielkiej Polski“ w jego podziemnej walce z rządem Marszałka Piłsudskiego celem wprowadzenia ponownie p. Witosa do Pałacu Namiestnikowskiego, jako chłopskiego parawanu dla działalności p. Głębińskiego i Korfantego. Odstępstwo Piasta od swego programu zemściło się fatalnie na stronnictwie. W pierwszym Sejmie „Piast“ posiadał 91 posłów, a po połączeniu z Wyzwoleniem w październiku 1919 r. był najsilniejszem stronnictwem parlamentarnem. Pozwalało to żywić wówczas nadzieję, iż nastąpi nareszcie *zjednoczenie polskiego ruchu ludowego*. Nadzieje te jednak nie ziściły się, już w marcu 1920 r. wskutek intryg osobistych p. Witosa występuje 23 posłów i powstaje z powrotem partja „Wyzwolenia“.

Przy wyborach do drugiego Sejmu P. S. L. „Piast“ ponosi wyraźną klęskę, przeprowadza zaledwie 71 posłów, podczas gdy „Wyzwolenie“ zyskuje 48 mandatów. Od tej chwili następuje coraz wyraźniejsze ciążenie „Piasta“ ku prawicy

Pakt Lanckoroński.

przypieczętował wreszcie sojusz przywódców „Piasta“ z obszarnikami i przemysłowcami, doprowadził do dalszych rozłamów wskutek których „Piast“ ze stronnictwa liczącego 71 posłów, utracił 18 posłów, którzy przeszli do „*Wyzwolenia*“ lub utworzyli nowy klub *Związek Chłopski*. Od tej chwili „Piast“ ze stronnictwa najliczniejszego w parlamencie spada do roli *trzeciorzędnego stronnictwa satelity „Chjeny“*.

Mimo to przywódcy „Piasta“ nie chcą pogodzić się ze stratą swych wpływów i uciekają się do coraz niebezpieczniejszych eksperymentów. Tracąc popularność na wsi p. Witos stara się zręcznemi *posunięciami politycznemi zmusić chłopów do posłuchu i narzucić im swą wolę*. Od tej chwili na wsi zostaje wprowadzony terror, „zielone koszule“, i bojówki dla rozbijania wieców przeciwników i zwalczania swoich dawnych kolegów środkami niegodnemi wielkiego stronnictwa ludowego. *Rozłam na wsi zatacza coraz większe kręgi*.

Nie bacząc na utratę popularności na wsi, Witos sięga po raz trzeci po władzę w maju 1926 r. i próbuje przeciwstawić się opatrznościowemu mężowi Polski — Marszałkowi J. Piłsudskiemu.

Idąc za podszeptami swych nowych sojuszników, Głąbińskiego, Korfantego i Dmowskiego, Witos dał się zepchnąć z linji niezależnej polityki ludowej i stał się „*Paradebauerem Obozu Wielkiej Polski*“, *zdradzając zupełnie interesy mas chłopskich*.

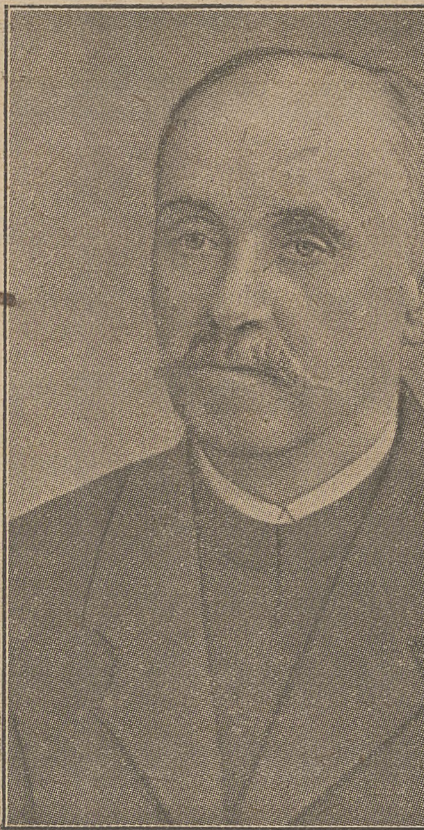
To gwałtowne skręcenie wozu Piastowskiego na *prawo nie mogło pozostać bez wrażenia na wsi*. Całe powiaty, a nawet okręgi, jak Wołyń i powiaty podkarpackie zaprotestowały przeciw polityce Witosa. Również całe koło „Piasta“ w Warszawie z prezesem M. Rogalskim na czele wystąpiło po długotrwałej, bo rok trwającej walce z „Piasta“ i utworzyło odrębną Sekcję Wiejską przy „Partji Pracy“.

Następnie rozpoczęły się długotrwałe zmagania się w klubie poselskim „Piasta“; w klubie tym garstka posłów, uważających się za *familję p. Witosa*, nie pozwoliła na poddanie rewizji taktyki „Piasta“, i na odsunięcie od władzy głównego sprawcy upadku P. S. L. „Piast“. Konsekwencją tego była wprost epokowa odezwa senjora ruchu ludowego J. Bojki i nowe secesje.

Powyższe pobieżne zestawienie faktów świadczy, iż „Piast“, połączywszy się ze Skulszczykami i przejąwszy ich zgubną taktykę włóczenia się w ogonie Endecji podzieli los partji p. Skulskiego — *zniknie z powierzchni ziemskiej, jako samodzielne stronnictwo polityczne*.

„Piast“ jako stronnictwo samodzielne i centrowe skończył się i leci nieuchronnie na łono „Obwiepolu“. Stał się satelitą, jeżeli nie meteorem, który roztopi się w szeregach „Chjeny“. Przywódcy „Piasta“ nie *spełnili swej roli dziejowej — nie zjednoczyli wsi polskiej — lecz rozbili ją na szereg wrogich obozów i dlatego muszą ustąpić miejsce innym, którzy te zjednoczenie przeprowadzą*.

Jan Kord



Wicemarszałek Senatu Jakób Bojko nestor ruchu ludowego w Polsce

Wystąpienie posła H. Mianowskiego

z Chrześcijańskiej Demokracji

Poseł inż. Mianowski wystosował do klubu Ch. D. obszerny list, w którym zgłasza swe wystąpienie ze stronnictwa.

List w najważniejszych ustępach brzmi jak następuje:

„W sejmie w tem ogólnem zdenerwowaniu, zacietrzewieniu i zaniku moralności publicznej wprost niemożliwą było rzeczą pracować z myślą o państwie".

Opisując stan rzeczy przed przewrotem majowym, stwierdza, że anarchja z terenu sejmowego przenosiła się z błyskawiczną szybkością w dziedziny administracji i życia gospodarczego, prowadząc młode państwo ku katastrofie. Naród miotał się, szukając dla siebie ratunku.

Jakimś szałem ogarnięte niektóre sfery partyjne przygotowały się do zniszczenia ostatniego autorytetu — na który mimo wszystko naród polski w ciężkich chwilach zawsze zwracał oczy i od którego wówczas jak i dzisiaj spodziewał się ratunku i pomocy.

On był bowiem moralnym i rzeczywistym przywódcą narodu. On był jego Komendantem i Marszałkiem . On , mimo skoncentrowanych ataków został nietknięty, niewzruszony, wielki i potężny swoją samotnością, czystością, swoim czynem i swoją bezgraniczną ofiarnością i poświęceniem dla Polski.

Gdyby i ten autorytet udało się partjom zniszczyć, to naprawdę strach pomyśleć, coby się mogło stać z Polską".

P. Mianowski przypomina, że już po wypadkach majowych:

„miał zaszczyt na posiedzeniu sejmowego klubu Ch. D. oświadczyć się za współpracą klubu z marszałkiem Piłsudskim i jego rządem. Od tego stanowiska jakie zająłem już w maju 1926 roku, kierując się jedynie dobrem państwa, nie odstąpiłem w mojej pracy poselskiej ani kroku. Rozwój wypadków w Polsce od maja 1926 r. aż do dnia dzisiejszego stwierdza, iż droga, którą obrałem była słuszną".

Następnie poseł Mianowski poddaje ostrej ocenie dawniejsze stosunki polityczne w Polsce i wyraża *hołd dla Pierwszego Marszałka Polski.*

„Nie zmieniłem przekonań, — pisze — zawsze stałem i stać będę w życiu publicznem i prywatnem na gruncie etyki chrześcijańskiej.Jednak nigdy nie zgodzę się na stanowisko, jakie zajmuje stronnictwo Ch. D. w szczególności jej organa prasowe, pozostające pod wpływem niektórych przewódców Ch. D. — *wobec dzisiejszej sytuacji wewnętrznej państwa, wobec marszałka Piłsudskiego.* Może niedoceniamy, jak ważne przeżywamy chwile w życiu naszej państwowości. Zdaniem mojem Polska dziś żąda od nas mniej *haseł, mniej walk partyjnych mniej nienawiści do osób i stronnictw*, a natomiast więcej przykładu w spełnianiu swych obowiązków wobec państwa. Więcej miłości bliźniego, sprawiedliwości i naprawdę wielkiej woli wprowadzenia w życie tej wielkiej zasady chrześcijańskiej „Pokój z Wami". Każdy największy nawet przeciwnik dzisiejszego rządu przyzna, iż od maja 1926 roku



Poseł inż. H. Mianowski

wiele poprawiło się w Polsce. W niektórych dziedzinach marszałek Piłsudski, wódz polskiej państwowości wyciągnął faktycznie z niesłychanego chaosu i bałaganu — na gościniec, po którym może już toczyć się pewnie i bezpiecznie"..

Względy te przemówiły do przekonania posła Mianowskiego to też zgłasza swe wystąpienie z Ch. D. i — jak pisze — staje *„wraz z innymi do pracy państwowotwórczej na wielkim froncie na którego czele znajduje się marszałek Piłsudski".*

* * *

Wystąpienie z Ch. D. posła inż. H. Mianowskiego wywoła niewątpliwie duże wrażenie w całem społeczeństwie.

Poseł H. Mianowski ma za sobą wielkie zasługi położone na polu

obrony rzemiosła polskiego.

Organizacja rzemiosła w Małopolsce, szereg zjazdów rzemieślniczych w Katowicach, Krakowie i Lwowie niezmordowane zabiegi nad *realizacją polskiej ustawy przemysłowej* i obroną jej zarówno przed zamachami lewicy, która starała się znieść *„świadectwa uzdolnienia"*, jak i prawicy, która starala się wprowadzić zasadę „wolności przemysłowej" — oto bilans jego kilkoletniej pracy poselskiej.

Poseł H. Mianowski, był jedynym posłem Chadecji, który utrzymywał bliski kontakt z życiem gospodarczem, zna jego potrzeby oraz nastroje panujące w szerokich masach rękodzielników

Podczas, gdy jego koledzy klubowi *p. Korfanty* i *dr. Dymowski* gonili za koncesjami i „babrali" się w najróżnorodniejszych aferach, poseł H. Mianowski, nie wychodząc wprost z wagonu kolejowego, jeździł po szerokim szlaku ziem wschodnich, zakładając szkoły i bursy rzemieślnicze, i wysłuchując pilnie bolączek rękodzielników polskich.

Nie wątpimy, że całe społeczeństwo rzemieślnicze powita z wielką radością *śmiałe i otwarte opowiedzenie się posła H. Mianowskiego po stronie Marszałka J. Piłsudskiego* i wystąpienie z Chrześcijańskiej Demokracji, której taktyka od szeregu lat nie odpowiadała ani zasadom demokracji, ani też postępowanie poszczególnych działaczy *ideałom społeczeństwa chrześcijańskiego.*

Po wystąpieniu sen. Bojki, odezwa pos. H. Mianowskiego wywrze niewątpliwie duży wpływ na dalszy bieg naszego życia politycznego szczególnie w Małopolsce.

Czas zerwać z gangreną partyjnictwa z „galicyjską" polityką koncesyjek, sprzedawaniami mandatów przez stronnictwa, oddawaniem przedstawicielstwa narodowego w ręce różnych: *Hamerlingów, Korfantych, Dymowskich, Popielów i innych.* Czas wygnać „kupczących ze świątyni demokracji".

Eksport węgla polskiego na wschód

Węgiel polski zdobywa coraz to nowe rynki. Ostatnio zainteresowała się nim Syrja, która zamówiła pierwszy transport w wysokości 20,000 tonn. Transport ten odejdzie w kierunku na Gdańsk.

Obchód święta niepodległości w Lidzie

„Święto niepodległości" obchodzono w Lidzie skromnie, ale poważnie. Skromnie, bo stan pogody nie pozwalał na bogatą dekorację domów. Przeważnie ubrano domy tylko zielenią i flagami narodowemi; tu i ówdzie widniały w oknach wystawowych portrety Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Iluminacja miasta była również skromna. Wyróżniała się kamienica burmistrza w której mieści się lokal „Partji Pracy", dom Dyrekcji Skarbu, budynek Starostwa i inne.

Przy tej skromnej dekoracji program cały miał bardzo poważny nastrój. W wigilję święta, o zmierzchu, przeszedł po ulicach miasta capstrzyk. W dniu 11 b. m., zapowiedziana na godz. 10 min. 30, msza polowa odbyła się mimo niepogodę. W tymże czasie odbyły się nabożeństwa we wszystkich świątyniach innych wyznań.

O godz. 11.30 odbyła się defilada, w której wzięły udział oddziały wojskowe, policji państwowej, hufce wszystkich szkół i oddział Związku Strzeleckiego; „Sokół" miejscowy w defiladzie udziału nie brał.

O godz. 12 odbył się w sali kinoteatru „Edison" odczyt prof. Hanusa. W pięknym referacie wykazał prelegent łączność epokowych wypadków z dnia 11 listopada 1918 r. z historyczną datą 6 sierpnia 1914, a następnie skreślił obraz nader trudnego położenia Polski w chwilach dziejowego przełomu w listopadzie w 1918 r., objaśnił znaczenie powrotu Komendanta z Magdeburga i jego nieśmiertelne zasługi względem Ojczyzny w ciężkich chwilach jej zmartwychwstania, a wreszcie zaznaczył, iż Marszałkowi Piłsudskiemu zawdzięcza Polska dzisiejsze, pomyślne dla Niej konjunktury polityczne. Kończąc, wezwał prelegent słuchaczy do jaknajgorliwszego popierania zamierzeń Marszałka Piłsudskiego i Jego Rządu, przez gorliwą i niezmienną pracę dla dobra Ojczyzny. Na zakończenie wzniósł prelegent okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Entuzjastyczne „Niech żyją"! oraz długo niemilknące oklaski były odpowiedzią na ten okrzyk.

O godz. 14 odbyły się zawody sportowe organizacyj P. W. i hufców szkolnych; tu zaznaczyć należy, że wszystkie cztery nagrody zdobyła młodzież gimnazjum miejskiego, pobijając wszystkie miejscowe organizacje.

O godz. 17 odbył się w sali kinoteatru „Nirwana" uroczysty wieczór; na jego program złożyło się przemówienie prof. Bożęckiego, w którem prelegent w bardzo pięknej formie, opierając się na faktach z działalności Marszałka Piłsudskiego, wykazał, że Marszałek stoi ponad wszystkiemi partjami, zapatrzony wyłącznie w Polskę i Jej dobro; a stąd wysnuł prelegent wniosek, że żadne stronnictwo nie powinno, bo niema powodu, zwalczać Jego poczynań, lecz przeciwnie, wszystkie stronnictwa razem powinny wszystkie Jego zamierzenia popierać. Resztę programu wypełniły produkcje chóru młodzieży Gimnazjum Państwa i orkiestry 77 p. p.

Br. Olewiński.

Od rzemyczka do koziczka

Od „Rozwoju" do „kozy"

Białostocki poseł na Sejm, dr. T. Dymowski, widząc, że już czas sejmowania się kończy, zapragnął zostać obywatelem ziemskim.

Lecz jak kupić majątek, gdy się niema pieniędzy?

Problemat ten potrafił rozwiązać p. poseł w b. prosty sposób.

Oto co piszą o tym wypadku kroniki policyjne:

Do policji wpłynęło doniesienie Abrama Wolińskiego, zamieszkałego w hotelu „Sport", pomawiające posła Tadeusza Dymowskiego, b. prezesa „Rozwoju" o dokonanie wyrafinowanego oszustwa.

Przed kilku miesiącami poseł Dymowski kupił od Abrama Wolińskiego majątek ziemski Biskupice - Wielki Bór za 94,500 zł. Kupić było łatwo, zapłacić trudniej. Pos. Dymowski wyliczył na stół p. Abramowi 14,000 zł. g. następnie wystawił 4 czeki po 12 tys. zł. i jeden na 500 zł., w końcu dał 64 tys. wekslami, wystawionemi przez uzdrowisko „Jaszczurówka", a podpisanemi przez Bohelskiego i Fabiszewską, żyrowanemi przez Dymowskiego. W sumach tych znajdowała się też poważna kwota dla pośrednika.

Tranzakcję załatwiono, lecz p. Abram Woliński zaczął odczuwać coraz większy niepokój.

Okazało się bowiem, że rozkoszne i czarujące czeki, wystawione na Bank Gospodarstwa Krajowego, nie miały pokrycia. Co więcej, konto zapobiegliwego posła w Banku Narodowym, na który p. Dymowski czeki wystawił, było już dawno skasowane.

Woliński stracił równowagę ducha. Zaczął dreptać za posłem Dymowskim od rana do nocy. Wreszcie wydreptał od niego 2000 zł. gotówką, przyczem czeki nie mające pokrycia Dymowski odebrał. W jakiś czas Woliński znów otrzymał w gotówce 20 proc. ceny kupna majątku i nowy czek na 22,600 zł., wystawiony na Bank Narodowy przez posła Rusinka (Piast).

Ale i ten wspaniały czek nie miał pokrycia. Wówczas Woliński otrzymał znów nowy czek, tym razem wystawiony przez d-ra J. Grotowskiego. I ten czek nie miał pokrycia.

W tej drażliwej nad wyraz sytuacji nadszedł termin płatności weksli. Łatwo się domyśleć, że nie zostały one w terminie wykupione i poszły do protestu. Przy tej okazji wyszło na jaw, że znakomitymi wystawcami weksli byli chłopak do posług w Banku Narodowym Bohelski i panna Fabiszewska, maszynistka. Państwo ci podpisali weksle „na rozkaz" posła Dymowskiego.

Przerażony tem wszystkiem Woliński poszedł ze skargą do policji. A tymczasem poseł Dymowski wyjechał nagle z Warszawy.

Oto jak się nabywa majątki ziemskie, gdy się jest „białostockim" posłem na Sejm i ma „rozwojową" praktykę za sobą.

Zaiste Białystok może się szczycić, iż ma tak „przemysłowego" przedstawiciela na ul. Wiejskiej.

Należy jednak przypuszczać, że p. prokurator zainteresuje się temi „benefisowemi" występami p. posła Dymowskiego i zaproponuje mu dłuższe posiedzenie przy ul. Daniłowiczowskiej — lecz zapewne bez djet, a zato z djetą...

Z życia polskiego wychodźctwa w Ameryce

W Chicago odbył się zjazd 200 delegatów Polskiej Ligi Spółek Budowlanych, na którym omawiano działalność Ligi. Stwierdzono, że majątek polskich spółek budowlanych w Chicago wynosi przeszło 37 miljonów dolarów. Liga założona została przedewszystkiem w celu uzgodnienia działalności instytucyj, wchodzących w jej skład, a następnie w celu przeprowadzenia jednolitej finansowej akcji nazewnątrz.



Z obchodu 11 listopada w Lidzie. Defilada przysposobienia wojskowego

Życie gospodarcze

Na marginesie likwidacji Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy

W dyskusji, jaka się toczy w naszej opinji na temat likwidacji Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy uważamy za wskazane przytoczyć i podkreślić w tej sprawie parę uwag.

Co mówią nowe przepisy przemysłowe?

Ogłoszone w Dzienniku Ustaw Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem zmierza do tego, by w województwie była *tylko jedna* Izba, jednakże artykuł 169 tegoż rozporządzenia pozostawia Ministrowi Przemysłu i Handlu możność najbardziej *celowego podziału* obszaru Państwa na okręgi Izb Rzemieślniczych, to znaczy że Minister Przemysłu i Handlu jest władny ustanowić nawet kilka Izb Rzemieślniczych na obszarze jednego Województwa.

Jedną z głównych zasad rozporządzenia jest gospodarska zdolność przyszłych Izb Rzemieślniczych do należytego wypełnienia, że spełnić te zadania tak, by odpowiadały interesom Państwa i obywateli może li tylko Izba *finansowo silna.*

Rozumując w ten sposób, dąży Ministerstwo do tego, ażeby Izby obejmowały *okręgi większe*, miały silnie ufundowane podstawy finansowe.

Termin wprowadzenia w życie tej nowej ustawy t. j., 1 grudnia b. r. zbliża się. W Ministerstwie Przemysłu i Handlu wre praca nad przygotowaniem przepisów wykonawczych do Nowej Ustawy Przemysłowej

Zdawałoby się zatem, że niema najmniejszych podstaw do obaw, co do istnienia bydgoskiej Izby Rzemieślniczej, tymczasem myśl taka powstała i toczy się nad nią obszerna dyskusja.

Oczywista, że dyskusja o tak wielkiej doniosłości nie może być obojętną dla Bydgoszczy.

Stan obecny.

Jak wiemy, to Izba okręgu bydgoskiego, nietylko, że wypełnia swe zadania, jest sprawną, wykazuje swą żywotność, ale i *posiada w gotówce bardzo poważne zasoby finansowe.*

Dochody składające się w pierwszej linji z 15% dodatku do ceny świadectw przemysłowych na rzecz Izb Przemysłowo-Handlowych i Rzemieślniczych; które w $^1/_3$ otrzymuje Izba Rzemieślnicza zapewniają dostateczną podstawę finansową bydgoskiej Izbie Rzemieślniczej.

Jak silną jest tendencja rozwojowa przemysłu rzemieślniczego na terenie okręgu bydgoskiego, mimo ciężkich warunków ekonomicznych, tego dowodem cyfry Urzędu Statystycznego stwierdzające, że liczba przedsiębiorstw rzemieślniczych w okresie od 1920 roku wzrosła o 27,3%.

Cyfra 198 wyrażająca liczbę cechów na terenie Izby grupuje z górą 10 tysięcy rzemieślników oraz 17 tysięcy czeladników i uczniów. Pod względem narodowościowem rzemiosło na terenie całego okręgu liczy 81,4% Polaków.

Jakie względy przemawiają za utrzymaniem Izby?

Z jakiegokolwiek bądź punktu widzenia trudno naprawdę dopatrzeć się względów jakie przemawiają za likwidacją Izby.

Uprzytomnijmy sobie zatem skutki na wypadek ewentualnej likwidacji.

Już przed 30 laty Niemcy tworząc osobny okręg bydgoski zadokumentowali, że rzemiosło bydgoskiego okręgu ma zupełnie inny charakter i warunki, aniżeli sąsiadujące z nim okręgi. Interesa rzemiosła bydgoskiego skutkiem mocno rozgałęzionych niektórych zawodów z racji położenia są tak rozliczne, że pogodzić je z poznańskiemi nie podobna.

Niemcy tworząc osobną placówkę w Bydgoszczy, zdawali sobie z tego doskonale sprawę, że z racji szeregu skomplikowanych czynników podmiotowych i przedmiotowych, dla okręgu bydgoskiego, byłoby dla tegoż nieutworzenie osobnej Izby Rzemieślniczej rzemiosła w swych skutkach fatalnem o tyle, że w Radach Izby rzemiosło żyłoby w ustawicznych waśniach, co w interesie Państwa i rzemiosła nie leży.

Położenie i dogodna komunikacja dla siedziby Izby odgrywają również bardzo ważną rolę. Rzemieślnik z najodleglejszego zakątka okręgu ma z Bydgoszczą dogodne połączenie, tak, że swe sprawy w Bydgoszczy może załatwić łącznie z podróżą w ciągu jednego dnia. Aby zaś podobne sprawy załatwić w Poznaniu, będzie potrzebował 2 — 3 dni, gdyż w jednym dniu jechać do Poznania i wrócić, jest dla bydgoszczanina niemożliwem.

Zniesienie Izby przecięłoby dalej radykalnie zależność kulturalną rzemiosła zawodowego, któremu ze względu na brak ciągłości pracy kulturalnej (dokształcenia zawodowego). Poznań z uwagi na odmienną strukturę rzemiosła oraz liczniejsze zadania podołać by nie mógł.

Względy administracyjne nie przemawiają bynajmniej za osiągnięciem lepszych wyników, przeciwnie, administracja znajdzie się w gorszej sytuacji, a nawet zmiana stworzyłaby różne precedensa, a wreszcie wprowadziłaby ferment niepożądany.

Cały szereg zrzeszeń rzemieślniczo-gospodarczych o tych samych zadaniach i celach co i w Poznaniu pod wpływem układu stosunków ma za siedzibę swej organizacji Bydgoszcz, czyli, że z racji istnienia tychże placówek, jasny wniosek potrzeby rzemiosła okręgu bydgoskiego muszą być odmienne, aniżeli w poznańskiem.

Czy jest tedy racja likwidowania Izby w Bydgoszczy?

Przeciwnie! Przyczyna możliwej likwidacji mogłaby wyłonić się wówczas, gdyby wypływała z interesu Państwa. *Interes ten jednakże leży właśnie w tem, aby zmiana w rezultacie nietylko nie pogorszyła stanu obecnie istniejącego, ale dała jego widoczną poprawę.* Za tem przypuszczeniem jednak nic nie przemawia.

W obecnem ukształtowaniu stosunków, przy coraz nowych z dnia na dzień zmianach, taka zmiana jak projekt likwidacji Izby, *nie może nie wywołać niezadowolenia wśród ludności.*

Przyjęta dwa tygodnie temu, nader przychylnie w Ministerstwie Przemysłu i Handlu delegacja bydgoskich sfer rzemieślniczo-gospodarczych złożyła już w tej materji należycie umotywowany memorjał o utrzymanie okręgu i siedziby Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy.

To też Izba Rzemieślnicza okręgu bydgoskiego winna podjąć walkę o zlikwidowanie tego stanu rzeczy za wszelaką cenę, a w swoim wysiłku o utrzymanie Izby Rzemieślniczej znajdzie najdalej idące poparcie całego społeczeństwa.

Żernicki.

Konferencja w sprawie Powszechnej Wystawy Krajowej

Dnia 12 b. m. przybyło do Poznania 50 przedstawicieli prasy z całej Polski i liczne grono reprezentantów pism zagranicznych na konferencję prasową, urządzoną przez dyrekcję powszechnej wystawy krajowej. Celem konferencji było zapoznanie prasy z organizacją, stanem prac już dokonanych i z zamierzeniami organizatorów tej wielkiej imprezy, zakrojonej na europejską miarę. Przyjęcie, jakiego doznali dziennikarze i przygotowanie rzeczowe konferencji, wzbudziło jaknajlepsze wrażenie. Po powitaniu na dworcu i śniadaniu rozpoczęła się konferencja w sali obrad rady miejskiej we wspaniałym ratuszu poznańskim. Zebranie zagaił prezydent Ratajski, jako przewodniczący rady głównej wystawy, zaznaczając, że wystawa w roku 1929 ma być momentem historycznym w rozwoju Polski. Następnie przemówił jeneralny dyrektor wystawy, dr. Wachowiak, który skreślił historję rozwoju idei powszechnej wystawy krajowej, aż do jej realizacji oraz informował obecnych o organizacji wystawy. Z kolei p. Seweryn Samulski, prezes Związku fabrykantów i członek zarządu wystawy, przedstawił jej doniosłość ekonomiczną, a dr. Waszko, syndyk izby przemysłowo - handlowej wyjaśniał następnie obszernie, znaczenie stosunku prasy do wystawy, wskazując drogi, jakiemi powinna pójść nasza propaganda. O widokach finansowych wystawy mówił dr. Leon Mikołajczak, zaznaczając, że preliminarz wydatków zamyka się sumą 11 miljonów zł., która może wzrosnąć do 15 miljonów. Zwięźle mówił o architekturze wystawy inż. Miller, który przedstawił również projekty budynków. Po konferencji odbyło się filmowanie uczestników jej, wychodzących z gmachu, poczem nastąpiło zwiedzanie terenów wystawy i śniadanie w restauracji targowej. Z kolei samochodami udano się na zwiedzanie fabryki Cegielskiego. Wreszcie odbył się wspólny obiad w Palais Royal, gdzie mile spędzono czas do 7-ej wieczorem. Liczne toasty wygłosili między innymi prezydent Ratajski, dr. Wachowiak, wiceprezes Syndykatu dziennikarzy p. Giełżyński z Warszawy, przedstawiciel ajencji Wolffa, wiceprezes syndykatu dziennikarzy pomorskich p. Kowicki.

Z życia rzemiosła w Łodzi

Zebranie młodzieży rzemieślniczej

(Korespondencja własna).

Dnia 6 listopada o godzinie 10.30 rano w lokalu Resursy odbyło się zebranie młodzieży rzemieślniczej przy Resursie. Zebranie zagaił przewodniczący p. Kozula, który w kilku słowach zakreślił charakter tego organizacyjnego zebrania.

Następnie odczytano protokół zebrania poprzedniego.

Między innymi wpłynął wniosek, aby do zarządu Resursy, który zbierze się w nadchodzącą środę, wysłać delegatów w sprawie zalegalizowania w Resursie ponownie powołanej do życia sekcji śpiewaczo - dramatycznej, a która dawniej istniała pod nazwą Koło Rzemieślników Młodzieży im. Staszyca.

Następnie delegacja ta ma prosić zarząd Resursy o oddanie sekcji śpiewaczo - dramatycznej jakiegoś lokalu do stałego użytku.

Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty.

Eksport łódzki

Październik przyniósł po raz pierwszy od szeregu miesięcy zjawisko zmniejszenia się eksportu włókienniczych towarów z Łodzi, który to eksport od szeregu miesięcy wykazywał stały wzrost. Nie jest to jednak zjawisko zatrważające, ponieważ eksport łódzki ma cechy wywozu sezonowego i zawsze zazwyczaj w okresie miesięcy jesienno - zimowych spada, podnosząc się dopiero od maja. Tak więc w październiku wywieziono z Łodzi gotowych towarów bawełnianych białych 21.316 klg. na sumę 333.657 zł., towarów kolorowych 424.761 klg. na sumę 4 miljonów 12 tys. 346 zł., towarów wełnianych 47.055 klg. na sumę 638.939, towarów półwełnianych 34.742 kg. na sumę 319.334 zł., a wreszcie przędzy czesankowej wywieziono 38.472 kg. na sumę 953.509 zł. Ogółem więc eksport włókienniczy Łodzi wyraził się w październiku cyfrą 566.346 kg., tkanin na sumę 6 milj. 370 tys. 785 zł. W porównaniu z październikiem ub. roku oznacza to jednak poprawę, która wyraża się liczbą około półtora miljona w porównaniu jednak z wrześniem r. b. eksport spadł o miljon 500 tys. zł Na czele krajów eksportujących z Łodzi stoi nadal Rumunja, pochłaniając prawie połowę całego wywozu (2.559 tys.), dalej Litwa (1 milj. 028 tys.), Daleki Wschód (około 900 t.), Anglja (400 tys.), na ostatniem miejscu Niemcy (10 tys. zł.)

Polsko-amerykańska flota

W Stanach Zjednoczonych powstało polsko - amerykańskie towarzystwo okrętowe, które początkowo uruchomiło 15 okrętów po 3000 ton pojemności każdy.

Towarzystwo okrętowe, założone głównie dzięki wysiłkom Polaków w Ameryce, ma na celu dostarczenie do Polski, wprost do Gdyni, bawełny amerykańskiej, zakupionej bezpośrednio od wytwórców. Dotychczas Polska, która sprowadza ze Stanów 15 tys. ton bawełny rocznie, zmuszona była. z braku własnej floty handlowej, kupować niezbędny surowiec u niemieckich agentów w Hamburgu, przepłacając oczywiście wielkie sumy.

Przemysł krajowy, otrzymując bawełnę z pierwszej ręki, z pominięciem pośredników, będzie w stanie skutecznie współzawodniczyć z wyrobami zagranicznemi.

Podatki w listopadzie

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu listopadzie r. b. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

Dnia 15 b. m. — wpłata drugiej raty podatków gruntowych na bieżący rok 1927;

W ciągu bieżącego miesiąca — wpłata państwowego podatku od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za kwartał IIIci r. b. tudzież podatku od lokali i placów niezabudowanych za tenże kwartał.

Dnia 15 b. m. — wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w ubiegłym miesiącu październiku przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I — IV kategorji, prowadzące prawidłowo księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

W ciągu b. m. — wykupno świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1928;

Państwowy podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę— w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Do 15 b. m. — wpłata I-ej raty, wyznaczonej na poczet zaległości podatku majątkowego w wysokości 0,8 proc. wartości majątku.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w b. m., tudzież kwoty podatków odroczonych i rozłożonych.

Wywóz jaj

Wobec poważnej roli, jaką odgrywa wywóz jaj za granicę w naszym bilansie handlowym, Państwowy Instytut Eksportowy zainicjował szereg ulg przy przewizie jaj kolejami państwowemi. Zgodnie z inicjatywą Instytutu, termin zamawiań byłby skrócony z 24-ch do 12-u godzin, nadładunek jaj przyjmowany poza kolejnością. Kasy towarowe przyjmowałyby przesyłki jaj do g 18. Dla przewozu ładunków jaj z głównych stacji nadawczych do granicy mają być ustanowione specjalne pociągi. Urzędy celne odprawiałyby jaja o każdej porze po nadejściu pociągu.

RYNKI I CENY

GIEŁDA PIENIĘŻNA

W obrotach prywatnych dolary 8,88 w płaceniu i w żądaniu.

Na giełdzie akcyjnej panowała tendencja słaba, spowodowana realizacją zysków przez kulisę. Obroty małe, nastrój spokojny. Największa ilość tranzakcji przypadała na akcje metalurgiczne. Mało interesowano się bankowem.

WALUTY

Dolary A. P. — 8.88 — 8.89.

DEWIZY

Londyn 43.44 i trzy czwarte — 43.55 i pół— 43.34.

Nowy Jork 8.90 — 8.92 — 8.88.

Paryż 35.02 — 35.11 — 34.93.

Praga 26.41 i pół — 26.47 i pół — 26.34 i pół.

Szwajcarja 171.92 — 172.35 — 171.49.

Włochy 125.75 -- 126.06 — 125.44

Wiedeń 48.46 — 48.58 — 48.34.

PAPIERY PROCENTOWE:

10 proc. poż. kolejowa 102.50 — 103.00.

5 proc. pożyczka konwersyjna 63.75 — 63.85.

8 proc. L. Z. Ziemskie złotowe 82.50.

8 proc. L. Z. Warszawy złotowe 82 50 — 82.35.

4 i pół proc. L. Z. Warszawy złotowe 62.00 — 61.50.

4 i pół proc. L. Z. Ziemskie złotowe 59.60 — 59.25.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA

WARSZAWA, 14.11. Pszenica pomorska 753 ql. (125) — 51.50, żyto pomorskie 693 ql. (118) — 40.00, żyto pomorskie 681 ql. (116) 40.75 — 40.65 — 40.70 — 40.50, jęczmień pomorski 638 ql. (110) — 40.00, jęczmień kongresowy na kaszę — 40.35 — 40.25. otręby żytnie 26.50 — 27.50, otręby pszenne 27.25. Usposobienie na żyto cokolwiek mocniejsze. Obrót 350 ton.

NOTOWANIA ZŁOTEGO

BERLIN. złoty (za 100 złotych) noty większe — 46.925 — 47.425.

GDAŃSK, złoty (za 100 złotych — 57.55 — 57.50.

WIEDEŃ, złoty (za 100 złotych) czeki — 79.35 — 79.63.

ZURYCH, złoty (za 100 złotych) godz. 9 58.20, godz. 12 — 58.15.

Z całej Polski

Wzorowe fermy na bagnach

Dla przekonania ludności włościańskiej Kresów Wschodnich, a przedewszystkiem Polesia o korzyściach, jakie osiągnąć można przez przeprowadzenie meljoracji rolnych na gruntach nieużytkowych lub mało użytkowych, p. minister reform rolnych zamierza utworzyć szereg wzoroych ferm pokazowych o typie włościańskim, aby w obrębie lub w pobliżu wielkich kompleksów bagien znalazła się jedna przynajmniej taka ferma.

Pierwsza ferma pokazowa zakładana jest w pobliżu Sarn, obok jednego z ruchliwych traktów, na typowem torfowisku nizinnem. Urządzeniem i uruchomieniem tej fermy zajmuje się zakład doświadczalny kultury torfowisk w Sarnach, otrzymawszy na ten cel zasiłek od ministerstwa reform rolnych. Bagno, przeznaczone pod fermę, o obszarze 3 ha, zostało odpowiednio zmeljorowane, uprawione i w większej części wynawożone (nawozami sztucznymi) i obsiane nasionami traw łąkowych i pastwiskowych; budowa domu mieszkalnego i budynków gospodarskich, wzorowo zaprojektowanych, jest na ukończeniu. Ferma całkowicie obsiana i zaopatrzona w odpowiedni inwentarz żywy i martwy zostanie wydzierżawiona 1 kwietnia 1928 roku włościaninowi, dającemu rękojmię dobrego gospodarowania, w szczególności zaś ścisłego stosowania się do otrzymanych instrukcyj, których udzielania podjęło się kierownictwo wymienionego wyżej zakładu doświadczalnego w Sarnach.

Na wyniki w ten sposób podjętej akcji nie trzeba będzie długo czekać i będą one bardziej owocne i pewne, niż wszelkiego rodzaju namawianie i przymuszanie, względnie nawet subwencjonowanie meljoracji, których korzyści chłop kresowy częstokroć nie zna i wskutek tego podejmowania ich się boi.

Inicjatywa Bydgoszczy w sprawie zakupu statków handlowych

Dowiadujemy się od naszego korespondenta, że Rada Miejska m. Bydgoszczy uchwaliła zwrócić się do wojewody poznańskiego o zainicjowanie akcji zakupna jednego statku handlowego przez ludność województwa poznańskiego. Statek ten oddany będzie na własność Państwa Polskiego. Myśl ta powstała w Bydgoszczy celem powiększenia handlowej floty polskiej i, co zatem idzie, podniesienia dobrobytu kraju. Ważnym czynnikiem jest także umocnienie myśli państwowej wśród ludności pomorskiej, strzegącej dostępu do polskiego morza.

Inicjatywa m. Bydgoszczy jest dobra i ma poważne znaczenie, wobec tego spodziewać się należy, że i inne województwa pójdą w ślad i każde z osobna ufunduje po jednym statku.

Z życia rzemieślniczego w Łodzi

W dniu 6 b. m. o godzinie 3 po południu w Resursie Rzemieślniczej w sali bankowej odbyło się miesięczne zebranie Zgromadzenia Czeladzi Zdunów.

Obradom przewodniczył starszy zgromadzenia p Ignacy Dośpiał. Jako asesor zasiadł podstarszy p. Wacław Heindrich.

Licznie zebrani członkowie regulowali składki miesięczne, oraz omawiano sprawy administracyjne.

Pod koniec zebrania przyjęto do Zgromadzenia czterech nowych członków.

W tym samym dniu o godzinie 3 po południu w lokalu „Resursy" przy ulicy Kilińskiego 123, odbyło się miesięczne zebranie Zgromadzenia Czeladzi Ślusarskiej. Zebranie zagaił starszy cechu p. Władysław Ostrowski w asyście podstarszego cechu p. Feliksa Nowackiego i skarbnika p. Zielińskiego.

Na zebraniu tem, które nosiło charakter administracyjno - wewnętrzny, zebrano miesięczne składki oraz uskuteczniono wypłaty chorym członkom z tak zw. Kasy Wzajemnego Ubezpieczenia.

Między innymi Zgromadzenie Czeladzi Ślusarskiej dokonało wpisu w poczet członków 23 osób.

Zgromadzenie pszczelarzy

Z inicjatywy sekcji pszczel. Woł. Okr. Zw. K. R. odbędzie się w Krzemieńcu zgromadzenie pszczelarzy. Zgromadzenie odbędzie się w lokalu starostwa, 13 listopada, o godz. 11 rano. Na porządku dziennym: 1) zagajenie; 2) informacje o działalności Okręg. T-wa Pszczeln. w Krzemieńcu; 3) samopomoc pszczelnicza i Woł. Zw. Pszczelniczy; 4) powołanie do życia Pow. Zw. Pszcz. w Krzemieńcu; 5) przyjęcie statutu i wybory zarządu; 6) wolne wnioski.

Zjazd spółdzielni Wołynia

W tych dniach odbył się w Łucku Zjazd Delegatów Spółdzielni Wołynia. W zjeździe wzięło udział 120 osób, reprezentujących 45 kas Stefczyka i szeregu innych instytucyj spółdzielczych. Ze sprawozdania wynika, że na terenie Wołynia znajduje się 62 spółdzielnie kredytowe, 12 spółdzielni mleczarskich, 2 spółdzielnie rolniczo - handlowe Instytucje te skupiają 15 tysięcy członków i posiadają pół miljona złotych kapitałów własnych.

Wybory w Gdańsku

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do Sejmu w Gdańsku. Wybory te przyniosły zupełną *klęskę nacjonalistom gdańskim*, którzy, prowadząc wojnę polityczną z Polską i powiększając stale liczbę niemieckich urzędników, doprowadzili ludność Gdańska do zupełnej ruiny.

Nowe wybory dały następujące rezultaty: Lista Nr 1 (Stronnictwo Rentjerów) 575 gł. (bez mandatu), Nr 2 (Stronnictwo Robotnicze) 66 gł., (bez mand.), Nr 3 (*Mieszczańskie Zjednoczenie Pracy)* 4237 gł. (3 mand.), Nr 4 (Partja Właścicieli Domów) 1402 gł. (1), Nr 5 (Gdański Blok Gospodarczy) 583 gł. (bez mandatu), Nr 6 (Niemiecko-Gdańskie Stronnictwo Ludowe) 8007 gł. (5 mandatów), Nr 7 (Stronnictwo Niemiecko-Liberalne) 6201 gł. (4), Nr 8 *(Stan Średni)* 1006 gł. (bez mandatu), Nr 9 (Niemieccy Nacjonaliści) 35820 gł. (25 mandatów), Nr 10 (Niemieccy Socjaliści) 2182 gł. (1), Nr 11 (Rybacy) 1873 gł. (1), Nr 12 (Komuniści) 11695 gł. (8), Nr 13 (Lokatorzy i Wierzyciele) 3576 gł. (2), Nr 14 (Narodowi Liberali) 8330 gł. (5), Nr 15 (Narodowi Socjaliści Niemieccy) 1483 gł. (1), Nr 16 (Polacy) 5764 gł. *(3)*, Nr 17 *(Socjalni Demokraci) 61588 gł. (42)*, Nr 18 (Stronnictwo Gospodarcze) 2226 gł. (1), Nr 19 *(Niemieckie Katolickie Centrum) 26090 gł. (18)*.

Powyższe dane przytaczamy, aby wykazać jak wielkie rozbicie partyjne obserwujemy na terenie Gdańska.

Największą stratę ponieśli *nacjonaliści*, tracąc 8 mandatów.

Charakterystyczne jest, że *centrum* rozbiło się aż na kilka grup: „Mieszczańskie Zjednoczenie Pracy" (3 mandaty), „Stan Średni" (bez mandatów), Liberali (4 mandaty), Narodowi Liberali (5 mandatów) i Katolickie Centrum (5 mandatów), zamiast wystąpić razem. W rezultacie Socjaliści zdobyli 42 mandaty i będą mieli największą siłę w Sejmie.

Nowa taryfa maksymalna na mąkę i pieczywo

Tymczasowy Zarząd gminy m. Lwowa ustalił nowe ceny maksymalne na mąkę i pieczywo z mocą obowiązującą od dnia 8-go listopada 1927.

Mąka: za 1 kg. mąki pszennej najładniejszej o przemiale 40-procentowym i poniżej tego procentu w sprzedaży detalicznej 89 gr., za 1 kg. mąki pszennej 50-procentowej w sprzedaży detalicznej 77 gr.

Pieczywo: za 1 kg. z mąki żytniej ciemnej w sklepie lub na straganie 42 gr., za 1 kg. chleba z mąki żytniej 65-procentowej w sklepie lub na straganie 59 gr., za 1 bułkę o wadze 4 dkg. z mąki pszennej 50-procentowej w sklepie lub na straganie 5 gr., za 1 kg. chleba kulikowskiego w sklepie lub na straganie 71 gr.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10.000 zł.

Radjofonja w Japonji

Władze japońskie zdecydowały się na budowę nowej stacji nadawczej w okolicy Tokjo. Dotychczasowa stacja, o sile 1 kw. była przeciążona i zużyta i nie nadawała się do użytku przy stale wzrastającej ilości abonentów. Ilość tych ostatnich w zasięgu około 100 mil angielskich dookoła Tokjo wynosiła 360.000. Należy przypuszczać, że po zmontowaniu nowej silnej stacji, odpowiadającej wszelkim wymogom technicznym, wzrośnie poważnie ilość radjosłuchaczy.

Najbardziej rozpowszechnionym odbiornikiem w Japonji jest detektor kryształkowy. Około 80% radjosłuchaczy stale się nim posługuje.

Występ polskiego muzyka w studjo londyńskiem

W dniu 19 b. m. w koncercie wieczornym radjostacji Daventry - Experimental, wystąpi przed mikrofonem w studjo polski pianista Stanisław Niedzielski. Odegra on w towarzystwie orkiestry B. B. C. fantazję fortepianową Aleksandra Wielhorskiego.

Stanisław Niedzielski występował już niejednokrotnie w studjach angielskich, a koncerty jego cieszyły się wielkim powodzeniem wśród angielskich radjosłuchaczy.

Radjopajęczarstwo w Niemczech

W czasie od 1 kwietnia do 30 czerwca b. r. skazano na obszarze Rzeszy Niemieckiej 1.003 osoby za bezprawne korzystanie z urządzeń odbiorczych radjofonicznych. Oprócz konfiskaty aparatów nałożono dotkliwe kary pieniężne i utratę wolności t. j. areszt. Pomiędzy skazanymi było 20 niepełnoletnich.

Wielka stacja w Katowicach

Główna część aparatury wielkiej stacji radjofonicznej w Katowicach jest już zmontowana. W połowie listopada zaczną się próby nadawania. Uroczyste oficjalne otwarcie nastąpi z końcem listopada. Fala przewidziana dla Katowic wynosi 422 metry.

Wystawa rysunków

Dnia 12 listopada, o godz. 5 pp. nastąpiło pod protektoratem ministra W. R. i O. P. otwarcie wystawy rysunków szkół czeskich, w salach Redutowych.

Wystawa będzie otwarta dla publiczności do dnia 22 b. m.

Aparaty telewizyjne dostępne dla wszystkich

„Manchester Guardian" donosi, że węgierski inżynier Dencs, znajduje się w drodze do Anglji, gdzie założono konsorcjum mające na celu seryjną budowę aparatów telewizyjnych. Aparaty te będą funkcjonowały w połączeniu z telefonem lub radjoodbiornikiem. Cena ich będzie wynosiła około 800 zł

Które rzemiosła obejmuje ustawa

Nowa ustawa przemysłowo - fabryczno - rzemieślnicza wprowadza wiele inowacyj i niespodzianek. Wobec tego redakcja nasza postanowiła codziennie omawiać poszczególne wypadki, by należycie informować swoich czytelników o faktycznym stanie rzeczy. Niespodzianką naprzyklad jest, że ustawa nie obejmuje wszystkich bez wyjątku zawodów rzemieślniczych i dlatego postanowiliśmy wymienić kolejno te zawody, które w ustawie zostały wyliczone. Za rzemiosła uważane są: bednarstwo, blacharstwo, brązownictwo, ciesielstwo, mosiężnictwo, białoskórnictwo, rękawicznictwo, bandażownictwo, cukiernictwo, dekarstwo, fotografja, fryzjerstwo, perukarstwo, golarstwo, garbarstwo, grzebieniarstwo, introligatorstwo, jubilerstwo i złotnictwo, grawerstwo, kamieniarstwo, kapelusznictwo, czapnictwo, kołodziejstwo, koszykarstwo, kowalstwo, kotlarstwo, krawiectwo, kuchmistrzostwo, kuśnierstwo, lakiernictwo, malarstwo, pozłotnictwo, mularstwo, wyrób instrumentów muzycznych, wyrób szkieł i narzędzi optycznych, piekarstwo, piernikarstwo, pilnikarstwo, powroźnistwo, rymarstwo, siodlarstwo, rzeźbiarstwo, rzeźnictwo, wędliniarstwo, rzeźnictwo koni (t. j. wyrąb mięsa końskiego), ślusarstwo stolarstwo, studniarstwo, szczotkarstwo, szewstwo, cholewkarstwo, szklarstwo, szmuklerstwo, wyrób pędzli, sznurków i taśm do lamowania, wyrób przedmiotów z drucików złotych i srebrnych, przędzarstwo materji ze złota i srebra, sztukatorstwo, zduństwo i garncarstwo. bra, sztukatorstwo, tapicerstwo, tokarstwo, zegarmistrzostwo, zduństwo i garncarstwo.

Powyżej wyszczególnione rzemiosła wymienione są przez ustawę z zastrzeżeniem, iż nie mogą być wykonywane sposobem fabrycznym. Wiele jeszcze innych zawodów ustawa pomija, a mianowicie: tkactwo, mydlarstwo, kominiarstwo, brukarstwo, szpilkarstwo. iglarstwo, nożownictwo, piwowarstwo, kopyciarstwo i t.p .

Rzemieślnik jednak nie powinien rozpaczać z tego powodu, gdyż listę rzemiosł w nowej ustawie nie można uważać za zamkniętą. Wpisać jednak na listę któregokolwiek z pominiętych rzemiosł ma prawo Ministerstwo Przemysłu i Handlu po przedłożeniu i odpowiedniem zreferowaniu przez przedstawicieli danego rzemiosła. Stać się jednak to może później, a tymczasem tylko zawody wymienione będą miały prawo tworzyć cechy rzemieślnicze. Przedstawiciele zaś tych cechów mają przywilej wybierania i wybieralności do Izb rzemieślniczych. Pozbawione są tego rzemiosła nie wymienione w nowej ustawie i są one uważane, jako przemysł i jako taki nie podlegają prawu o rzemiośle stosownie do nowej ustawy, a która wejdzie w życie z dniem 16 grudnia.

Sieć kablowa dla radjofonji

Celem przekazywania produkcji muzycznych z jednej radjostacji na drugą bez szkodliwych interferecji z sieci telefonicznej, konieczne jest specjalne przygotowanie przewodów elektrycznych. O budowie oddzielnej sieci kablowej w Niemczech pomiędzy dwudziestu kilku stacjami w państwie nie może być mowy z powodu zbyt wysokich kosztów takiej instalacji. Obrano więc tańszą drogę przeróbki istniejącej międzymiastowej sieci telefonicznej. Przebudowa sieci jest już od dłuższego czasu w przygotowaniu w Niemczech i dopiero z końcem 1928 r. będzie całkowicie skończona. Dopiero też wtedy będzie można otrzymywać transmisje bez ubocznych szmerów i zniekształceń i dla transmisyj międzynarodowych otworzą się nowe możliwości radjofoniczne.



Bezrobotni nędzarze, oczekujący na mrozie na łyżkę ciepłej strawy z miejskiej kuchni dla bezrobotnych.

Czy opłaci się uprawiać tytoń

Żaden może produkt rolniczy podolskich i pokuckich a częściowo i pomorskich gospodarstw nie może konkurować z tytoniem. Ażeby praktycznie wykazać słuszność powyższego twierdzenia pozwolę sobie przeprowadzić porównanie z innym wybitnym płodem naszych gospodarstw, dającym stosunkowo wysoki dochód pieniężny, tj. z burakiem cukrowym, i nie wątpię, że porównanie to wyjdzie na korzyść tytoniu. Obie te rośliny absorbują wielką ilość robotnika i obie wymagają starannej uprawy. Lecz już zaraz w początkach uprawy tytoń wymaga tego robotnika znacznie mniej, aniżeli burak. Zbiór liści macierzystych tytoniu wypada stosunkowo w dogodnym czasie, bo po żniwach, a przed kopaniem ziemniaków i buraków, natomiast robota wymagająca największej rąk, tj. składanie wysuszonych już liści, przypada w czasie kiedy wszystkie inne roboty polne są pokończone, podczas gdy zbiór buraka przeciąga się niejednokrotnie do późnej jesieni w czas deszczów, a nawet śniegu i mrozów. Nakoniec odstawa nie powoduje przy tytoniu najmniejszych trudności — a jak bywa przy burakach?

Z tego jednego choćby powodu ma tytoń w gospodarstwach, nawet dalej od kolei położonych, decydującą przewagę.

A teraz z konieczności trochę liczb. Przyjmując, jako dobry zbiór buraków, około 250 q. z ha, musimy odpowiednio dla tytoniu przyjąć 14 do 15 q. z ha.

Wartość buraków w gotówce i produktach ubocznych wynosi maksymalnie 5 zł. za 1 q.

Ogólna więc wartość zbioru buraków z 1 ha wyniesie maksymalnie 1.200 zł. Natomiast przy tytoniu nie da się rezultat tak dokładnie skalkulować jak przy buraku, gdyż wobec różnolitości gatunków liścia tytoniowego, a w ślad zatem różnej wysokości wynagrodzenia, mogą powstać u kilku plantatorów, którzy osiągnęli ilościowo jednakowy zbiór, większe nawet różnice.

Przyjmując za podstawę względnie zadowalniające ceny, które w znacznej mierze zawdzięczać należy wydatnej akcji komitetu Tow. Gospodarskiego, można oznaczyć przeciętną cenę wykupu 1 q. surowca tytoniowego na 150 zł., (kto tego nie potrafi uzyskać, niech tytoniu nie sadzi), wartość zbioru wypadnie z 1 ha na około 2.200 zł. Jest to liczba, która nie jednego może zachęcić do uprawy tytoniu, czuję się jednak obowiązany przestrzec, by liczby tej nie brać w kalkulację bez poważnej redukcji, znaczny bowiem procent odpaść musi na amortyzację koniecznych inwestycyj w budynki gospodarcze, które musi za sobą pociągnąć każdą większą plantacją tytoniu. To jest może jedyna poważniejsza okoliczność, która w porównaniu buraka cukrowego z tytoniem przemawiać będzie przeciw temu ostatniemu.

Na amortyzację koniecznej suszarni musiałoby się odliczyć przynajmniej 25%, ceny brutto, z każdego ha plantacji.

Produkcja liścia tytoniowego ma pod względem ekonomicznym, największe bodaj znaczenie dla samego Państwa. Na drobną skalę podjęte doświadczenia wykazały, że i zagraniczne gatunki tytoniu mogą wydać zadowalające rezultaty. Przyjmując jednak za podstawę produkcję krajowych gatunków, możnaby uzyskać wprost zawrotne rezultaty.

W roku 1903, przy bardzo słabem zainteresowaniu się austrjackiego monopolu, który popierał raczej plantacje wszystkich innych krajów, aniżeli dawnej Galicji, oddano z plantacyj małopolskich 4.935.400 kg. surowca, podczas gdy produkcja w roku 1925 dosięgła 651.578 kg. Rezultat ubiegłej kampanji był niewątpliwie dwukrotnie wyższy, w każdym razie pozostał znacznie w tyle za rokiem 1903.

Lichy i poślednej jakości liść tytoniowy włoski, który wraz z woskowemi zapałkami, pomarańczami i innemi artykułami „koniecznej potrzeby", był ekwiwalentem znakomitej transakcji finansowej, nazwanej „włoską pożyczką", możnaby zastąpić dobrym krajowym produktem, a wtedy olbrzymie sumy zagranicznych walut nie emigrowałyby z kas państwowych za granicę, a natomiast znaczna ich część przyczyniłaby się do podniesienia krajowych warsztatów rolniczych i zarobków emigrującej ludności.

Miejmy nadzieję, że dzięki okazywanemu w ostatnich czasach przez Zarząd Monopolu Tytoniowego zrozumieniu ważności tego problemu, i dzięki poparciu Ministerstwa Rolnictwa, osiągniemy choćby częściowo rezultaty, jakie produkcja tytoniu gospodarstw Pokucia i Podola z łatwością wydać może.

Międzynarodowa wystawa prasowa w Kolonji

W okresie od maja do października 1928 roku odbędzie się w Kolonji Międzynarodowa Wystawa Prasy, w której ma brać udział także i Polska. W związku z tem z inicjatywy Min. Spraw Zagranicznych został wyłoniony Komitet Organizacyjny Pokazu Polskiego, który dokonał już całego szeregu prac przygotowawczych i obmyślił w ogólnych zarysach plan pokazu. Będzie on obejmował całokształt prasy polskiej doby bieżącej i jej przeszłości.

Przystępując do realizacji tego planu, Komitet zorganizował cały szereg konferencyj z przedstawicielami różnych wydawnictw. W konferencjach tych brali udział jedynie ci delegaci, którzy reprezentowali przynajmniej 5 wydawnictw.

Komitet organizacyjny pokazu polskiego na Międzynarodowej Wystawie Prasy stanowią: Z. Dębicki — przewodniczący, St. Jarkowski, J. Mortkowicz, T. Tchórzewski, St. Baliński — członkowie.

Import rolniczy z Rosji

Polska, jako kraj rolniczy, produkujący w latach normalnego urodzaju nietylko dostateczne ilości zboża na własne potrzeby, lecz także pewne ilości na wywóz, winna bronić się przed dowozem produktów rolnych i hodowlanych przez inne państwa, eksportujące płody rolnicze. Rosja, wywożąca przed wojną znaczne ilości zboża, w latach powojennej rozterki wewnętrznej nie przedstawiała żadnego niebezpieczeństwa konkurencji na naszym rynku wewnętrznym. Jednakże w latach ostatnich wzrasta stale przywóz z Rosji drobiu, zwłaszcza kur i gęsi, a w roku bieżącym wzmógł się poważnie import rosyjskiego zboża. Ponieważ handel zagraniczny w Rosji zmonopolizowany jest przez państwo, nie leży zaś w ręku prywatnych przedsiębiorców, z drugiej strony państwo dąży do utraconych wskutek wypadków powojennych rynków zbytu i obniża ceny na wywożony towar, drób przywożony z Rosji kalkuluje się taniej, niż wyprodukowany w kraju.

Konkurencja rosyjska przedstawia dla naszej hodowli poważne niebezpieczeństwo, jeśli weźmiemy pod uwagę, iż niskie ceny przywożonego drobiu czynią u nas nieopłacającą się hodowlę drobiu. Dalsze tolerowanie przywozu rosyjskiego drobiu przyczyniłoby się do upadku tej poważnie już u nas rozwiniętej gałęzi produkcji. W roku 1926 — 1927 wywieźliśmy zagranicę przeszło 2 miljony sztuk drobiu, co świadczy, iż posiadamy dostateczne ilości drobiu na własne zapotrzebowanie. Pomimo to przywieźliśmy z Rosji w r. 1926 — 81.247 sztuk gęsi, w miesiącu zaś kwietniu i sierpniu b. r. przywieźliśmy 172,582 sztuki kur.

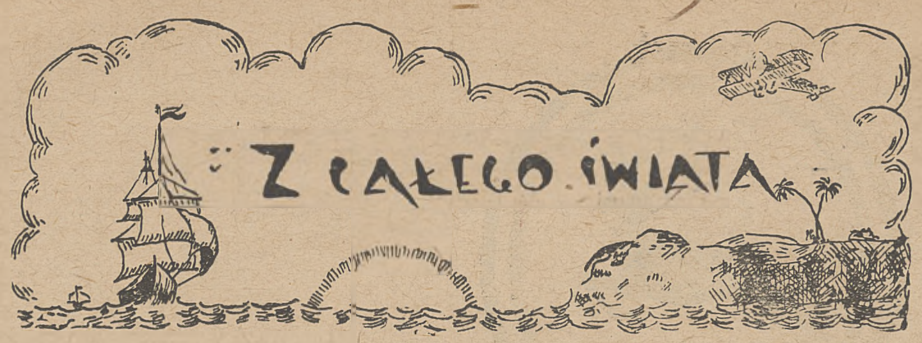
Również niepokojąco wzrasta przywóz rosyjskiego zboża do Polski. W pierwszym półroczu b. r. przywieźliśmy z Rosji 14.596 ton zboża. Import ten miał miejsce w okresie, kiedy nie posiadaliśmy dostatecznych ilości zboża na własne zapotrzebowanie. Celem ochrony naszej produkcji rolniczej i hodowlanej winniśmy zabezpieczyć się przed dowozem z Rosji produktów rolnych i hodowlanych, które mogą być i są produkowane w kraju.

Eksport węgla polskiego na Wschód

Węgiel polski zdobywa coraz to nowe rynki. Ostatnio zainteresowała się nim Syrja, która zamówiła 1-szy transport w wysokości 20 tys. tonn. Transport ten odejdzie w kierunku na Gdańsk.

Lokaut w niemieckim przemyśle tytoniowym

Dnia 14 b. m. rozpoczął się w niemieckim przemyśle tytoniowym wielki lokaut. Instrukcje i ostateczne zarządzenia już wydano. W związku z tą decyzją pracę utraci około 120 tysięcy robotników. Tylko trzy fabryki nie przystąpiły do lokautu.



Jak pracują Polacy w Ameryce

St. Zjednoczone były zawsze krajem emigrantów. Członkowie rozmaitych ras tworzą obywateli tego kraju i uczyniły go dlatego najpotężniejszym wśród narodów świata, że za morze emigrowali ludzie o największej energji indywidualnej, którzy zerwali z ojczyzną przeważnie dlatego, że ojczyzna ich nie potrafiła im dać środków do życia, i tam w St. Zjedn. Am. Półn. zakasali rękawy i, nauczywszy się pracować, poznali wartość własnej wytwórczości. Powoli, ale stale dorabiali się majątku, i dzisiaj niejeden z nich piastuje zaszczytne urzędy.

Należy więc schylić czoło przed naszymi rodakami w U. S. A., którzy nie dzięki dziedzictwu wiekowemu, ale dzięki swej niestrudzonej pracy osiągnęli nietylko majątki magnackie ale pod względem cywilizacji, a niekiedy i kultury przewyższają zarozumiałą, a biedną inteligencję europejską.

Polacy zorganizowali się w silne związki, które są nietylko idealnemi związkami narodowemi, lecz także są zarazem instytucjami zabezpieczeniowemi wszystkich członków, oraz ich żon i dzieci tak, że materjalnie np. Związek Narodowo - Polski w Chicago, posiada dzisiaj rezerwy w gotówce do: 20.000.000, — oprócz nieruchomości organu związkowego, etc.

Pod względem kulturalnym, Polacy utrzymują przy kościołach parafjalnych swoje własne szkoły i gimnazja „Highschool", a nawet mają polskie Uniwersytety.

Szkoły liczą od 600 do 4000 dzieci polskich i znamienne jest, że Rosjanie emigranci mieszkający w danem mieście, gdzie nie ma nawet cerkwi prawosł. posyłają około 90% dzieci do szkół polskich, gdzie zapominają nawet języka rosyjskiego i polszczą się znakomicie.

W całych St Zj. jest Polaków przeszło 5.000.000, a mianowicie:

W Chicago 600.000, w Saint Louis 30.000, w Milwauke 300.000 — Detroit 500.000 — W Hamtramck 150.000, są wyłącznie Polacy z polskim majorem miasta (burmistrzem), i wszyscy urzędnicy są tam Polacy. Wszyscy kupcy, budowniczy, adwokaci, lekarze. etc. Polacy. W Buffalo 300.000 Polaków, w Pitsburgu 300.000, nawet San Francisco posiada 50.000 Polaków, Los Angelos Kalf 35.000, w Teksas jest ich całe 200.000.

Bogatych fermerów Górnoślązaków, posiadających od 1000 do 4000 akrów ziemi, jest bardzo wiele; wszyscy zachowali zwyczaje górnośląskie, strój także, jak w Opolskim. w kościele śpiewają te same pieśni, co u nas.

Polacy, znajdujący się U. S. A., przed wojną światową, lub podczas tejże, porobili niektórzy ogromne majątki na domach i gruntach.

Ale i robotnik najprostszy zarabiał podczas wojny tygodniowo do 150 dol. i wszyscy rozsądni Polacy zakupili sobie domy, które były stosunkowo bardzo tanie.

Oczywiście są tam także i biedni, lecz o tych dbają instytucje dobroczynne, które są przydzielone do magistratów tak, że każdy obywatel amerykański płaci podatek na biednych.

Kto chce pracować zawsze pracę znajdzie. Przeciętny zarobek niekwalifikowanego robotnika wynosi dol. 5, zaś ślusarze zarabiają 8 dol., malarze 12 dol. dziennie, płaciarze 20 dol., instalatorzy do 15 dol., uczeń instalatorski pierwsze dwa lata 3 dol., potem do 15 dol. dziennie, murarze do 20 d. Oprócz tego fabrykant lub inny pracodawca płaci sam całą premję od zabezpieczenia robotnika na 6000 dol. W razie kalectwa otrzymuje robotnik ustawowe wynagrodzenie.

Najwięcej zarabiają w U. S. A. obrotni, samodzielni fachowcy, jak lekarze, adwokaci, księża, oraz kupcy realnościowi, aptekarze, drogerzyści, etc., którzy, mając kapitał, bez obawy jakiejkolwiek inflacji, obracają nim i pieniądze lokują w bankach po 3%, a na hipotekach I, II i III, od 4—6% rocznie.

Dzisiaj w Chicago jest zorganizowanych 6000 kupców Polaków, 800 aptekarzy i kilkuset lekarzy i adwokatów - Polaków, Taksamo jest w Detroit, w Milwauke i Buffalo-Pitsburg i we wszystkich prawie większych miastach są kupcy polscy, którzy wybili się wszyscy z robotników. Prawie każdy z nich ma własny dom, jak również w banku dysponuje znaczniejszą gotówką.

Każdy ma ambicję posiadania samochodu na wyjazd w niedzielę, i własny dom, który kupuje na bardzo dogodnych warunkach spłaty.

Cały majątek Polaków w U. S. A., będzie dzisiaj wart conajmniej 25 miljardów dol.

Siła podatkowa obywateli amerykańskich w tem i Polaków, jest bardzo wielka, jako przykład następujący fakt: dnia 31.VII 1926 r. wpłynęło do Kasy miejskiej w Detroit Midi, 4.209.725 dol.

W centrach miasta wznoszą się drapacze chmur, i niejeden z nich posiada 5000 pokoi, jak Hotel Morison w Chicago. Natomiast prywatne domy rozciągają się na szerokich przestrzeniach poza zgiełkiem i furją życia biznesowego.

Ludendorff przechodzi na wiarę pogańską

Pisma berlińskie donoszą, iż gen. Ludendorff, jego małżonka oraz grono jego najbliższych przyjaciół politycznych postanowiło srogo ukarać protestantyzm za to, że czuwał niedostatecznie troskliwie nad narodem niemieckim. Wszystkie te ofiary obłędu szowinistycznego ślubowały wskrzesić kult starogermańskiego Odyna, mając nadzieję w ten sposób przywrócić Hohenzollernom tron, państwu — chwałę, sobie — sławę.

Nowe okręty handlowe

Województwo śląskie zakupiło dwa okręty handlowe morskie o pojemności 5 tysięcy tonn każdy. Okręty te przeznaczone są głównie do przewozu węgla kamiennego do odległych krajów zagranicznych. Będą to największe statki morskie, jakie dotychczas posiada polska żegluga handlowa. Okręty te ofiarowane zostały przez Śląsk na własność polskiej żegludze państwowej.



Z walk domowych w Chinach. Agitacyjny afisz bolszewicki.

Trudny wybór

ma każda gospodyni przy zakupie różnych artykułów. Tylko przy mydle decyzja jest łatwa. Bo choć wiele jest gatunków, to jednak przezorna gospodyni zawsze żąda

mydła

JELEŃ-SCHICHT.

Mydło „Jeleń-Schicht" dzięki swej niezrównanej dobroci zdobyło zaufanie najszerszych warstw społeczeństwa.

Żądajcie tylko mydła „Jeleń-Schicht" i zwracajcie uwagę na znak ochronny:

„SKACZĄCY JELEŃ"

Państwowy Monopol Spirytusowy

Wódki czyste pierwszorzędnej jakości, mocy 40⁰ i 45⁰. Najprzedniejszy wyrób wódczany potrójnie oczyszczona wódka **„Wyborowa"** mocy 45⁰.

Obowiązkowa sprzedaż butelkowa we wszystkich handlach win i spirytualji oraz na kieliszki w restauracjach.

Kącik humoru

ROZTARGNIONY PROFESOR.

Żona: Już cały miesiąc minął, jak mnie ostatni raz pocałowałeś.

Mąż (profesor): Czy naprawdę nie pocałowałem cię wczoraj?

— Naprawdę.

— W takim razie kogo do djabła całowałem wczoraj?

JESZCZE STRASZNIEJSZE.

— Jakiż to musi być straszne, gdy primadonna opery spostrzeże, iż nie ma już głosu!

— Ale jest jeszcze straszniejsze, gdy tego nie spostrzega.

CENY PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ:

w Warszawie z odnoszeniem do domu kwart. —4.50
na prowincji —4.80
zagranicą —9.00
Numer pojedyńczy **30 gr.**

Ogłoszenia w tekście:
1 zł. za wiersz wys. m|m 1 łam; (s. 4) ł. 2 strona 40 gr. za wiersz wys. m|m 1 łom. (s. 4 zł) reszta stron tekst. 35 gr. za wiersz wys. 1 łom (s. 4 zł.)

za tekstem
cała strona — 400 zł.
1/2 „ — 200 zł.
1/8 „ — 50 zł
1/16 „ — 25 zł
Ogł. drobne 10 gr. wyraz.
Konto P. K. O. № 14.264

Redakcja i administracja: Warszawa, Boduena 2 IV p, Lwów, ul. Leona Sapiehy 34.

REDAKTOR *A. ZABĘSKI* WYDAWCA ZA SP. WYDAWNICZĄ „NOWOŚCI: *R. A. HOFFMANN*

Drukarnia Wł. Łazarskiego Złota 7/9 tel. 34-47 i 136-91